



Co tu się wyprawia?

Celebracja różnorodności, Rafalala przed sądem. Seksualni pracownicy chcą legalnych umów. Radni PiS rwą włosy z głowy

Strony 2-3

Sex workerzy i zabawki w Centrum Kultury. Radni

W dniach 6-8 września Centrum Kultury w Lublinie stanie się sceną queerowego festiwalu. Radni Prawa i Sprawiedliwości składają i innymi „Praca seksualna jako część queerowego dziedzictwa” czy „Queerowa przyje



FOT. ARCHIWUM/KN



Czy charakter w/w Festiwalu polegający na „celebracji, różnorodności, platformie do wspólnego doświadczania siebie, inspiracji i stymulacji oraz wielogłosie różnych środków wyrazu” jest zgodny z zadaniami samorządowej instytucji kultury jaką jest Centrum Kultury w Lublinie powołane do działalności artystycznej edukacyjnej oraz upowszechniania kultury, w sytuacji gdy wydarzenia tego festiwalu sprowadzają

się do popularyzowania społeczności LGBT i promocji seksualności innej niż heteroseksualna? Jaką wartość artystyczną wnoszą takie wydarzenia festiwalowe jak: warsztaty z queerowej przyjemności erotycznej, występy drag show, czy projekcje filmów queerowych? – dopytują radni miejscy PiS w interpelacji skierowanej do prezydenta.

Konserwatywni, opozycyjni wobec prezydenta i większości w radzie radni nie kryją oburzenia. Dopytują także,

czy wstęp na poszczególne wydarzenia będą miały osoby poniżej 18. roku życia.

W SZCZEGÓLNOŚCI PODKREŚLAJĄ, ŻE CHODZI O UDZIAŁ: W WARSZTATACH QUEEROWEJ PRZYJEMNOŚCI EROTYCZNEJ W DNIU 08.09.2024 R. (NIEDZIELA) O GODZ. 16, CZY O W WYSTĘPACH DRAG SHOW? – PISZĄ W SWOJEJ INTERPELACJI.

Dodatkowo radni przytaczają sylwetki postaci przedstawione w programie wydarzenia i pytają czy na te spotkania również będą

mogły wejść osoby niepełnoletnie. Zdaniem klubu PiS bulwersujące są spotkania z osobami przedstawionymi w opisie.

– „Przez cztery lata pracowała seksualnie w kontakcie bezpośrednim z klientem. **AUTORKA KSIĄŻKI „NIECH ŻYJĄ KU*WY”** i „Save Us From Saviours”. Współautorka publikacji „Jak pisać o pracy seksualnej bez stygły”. Pracuje jako konsultantka przy serialu o pracy seksualnej na podstawie podcastu „**DWIE DUPY O DUPIE**”, który współprowa-

dziła”. „Sex worker, cam boy pracujący na serwisach internetowych z kamerkami”. „Osoba pracująca seksualnie online oferująca usługi takie jak seks telefon, sexting oraz sprzedaż filmów” – przytaczają radni.

Radni zwracają się również z pytaniem do prezydenta o to jakiego rodzaju wsparcia udzieliło miasto festiwalowi. Na stronie Centrum Kultury w programie wydarzenia znajdują się bowiem informacje o tym, że projekt zrealizowano dzięki wsparciu

Miasta Lublin. W interpelacji padły również pytania o to, czy odwołanie Lublin Jazz Festivalu miało związek z organizacją tego festiwalu oraz jaki wpływ będzie miała organizacja queerowej imprezy na uzyskanie przez miasto tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2029. Organizacją wydarzenia zajmuje się fundacja Camera Femina.

Próbowaliśmy skontaktować się z dyrektorem Centrum Kultury. Jednak był on zajęty innymi sprawami służbowymi.

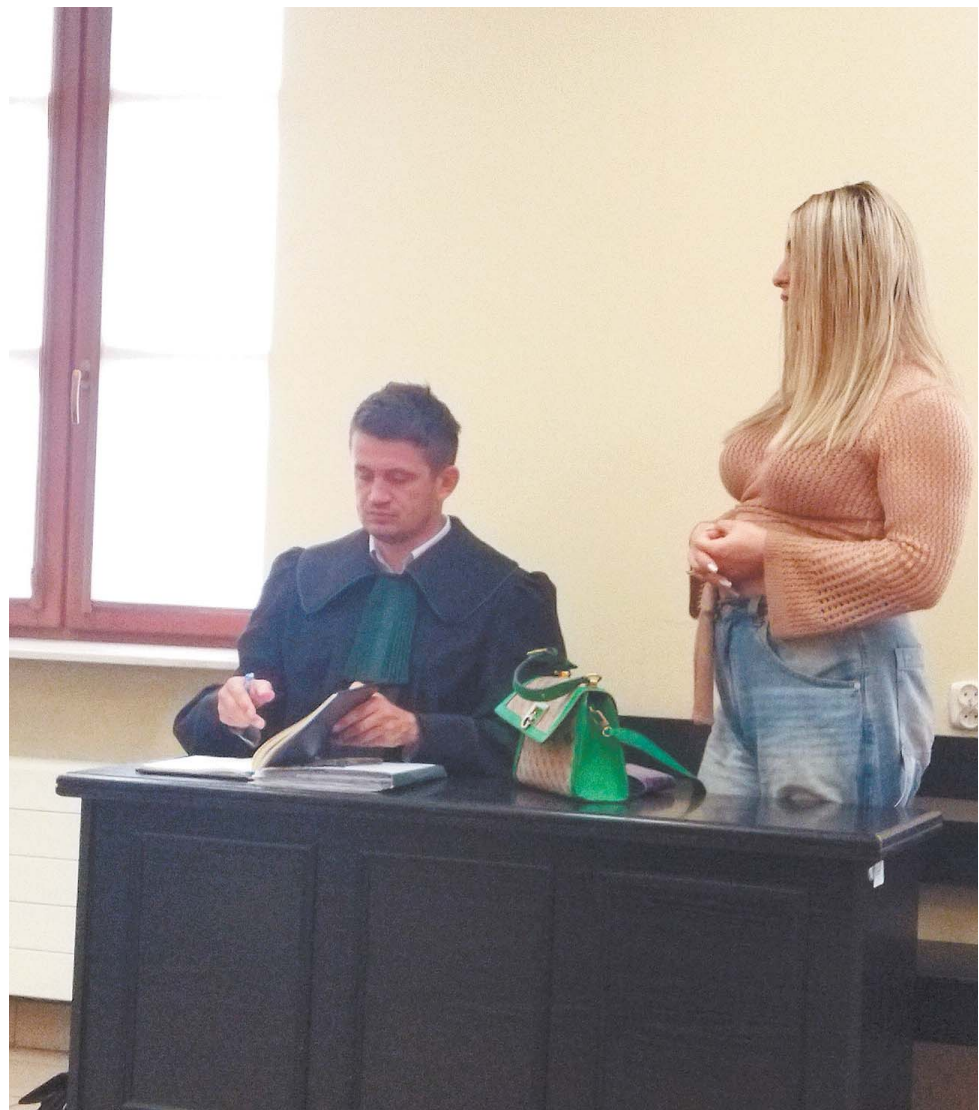
erotyczne PiS oburzeni

interpelację i nie ukrywają swojego oburzenia. W programie między innymi: „mnożność erotyczna”



Rafalala przed sądem. Czy celebrytka pobiła Ukraińców?

Kobieta biegła z kijem po Lublinie za grupą nastolatków. Miało dojść do rękoczynów i słownej agresji. Sama oskarżona uważa się jednak za osobę prześladowaną ze względu na płeć



Katarzyna Nakonieczna

Rafalala, czyli Rita Ch., 14 lutego wybrała się ze swoim czarnoskórym partnerem na spacer po Lublinie. Zaraz po wyjściu z apartamentu, ich spokój miała zakłócić grupka młodych mężczyzn.

– Gdy na nas spojrzeli, zaczęli komentować nasz wygląd w wulgarny sposób. OKREŚLALI MNIE MIANEM „CHŁOPA”, MÓWILI TEŻ „DZIWKA TRANSWESTYTA”. Natomiast mojego partnera nazywali „black monkey”. Przez chłopaka z dłuższymi włosami zostałam opluta w twarz. Gdy powiedziałam, że dzwonię na policję, zaczęli uciekać. Nie reagowali na to, by się zatrzymać, śmiali się z tego i nagrywali wydarzenie, które później bez mojej zgody wrzucili do Internetu – mówiła oskarżona podczas składania zeznań. W sądzie nie chciała jednak odnieść się do całej sprawy i nie przyznała się do zarzucanych jej czynów.

A chodzi o zarzut naruszenia nietykalności cielesnej

poprzez dwukrotne uderzenie młodego Ukraińca w twarz, oraz znieważenie jego, oraz dwóch jego kolegów.

Na nagraniu, które wykonali poszkodowani, widać, jak kobieta biegnie za nimi z kijem po centrum Lublina i krzyczy, aby się zatrzymali i poczekali na policję. Określa ich również mianem złodziei.

– Oni nie wezwali na miejsce policji, gdyż wiedzieli, że są agresorami. W momencie zdarzenia, w mojej obronie stanął mój pies – dodaje oskarżona.

Sytuacją zainteresowała się Karolina Romanowska ze Stowarzyszenia Pojednanie Polsko-Ukraińskie. To po jej interwencji, sprawa została zgłoszona do prokuratury, a nagranie trafiło do sieci. Według niej doszło do ataku, ponieważ nastolatki rozmawiali ze sobą po ukraińsku.

– W centrum Lublina, trzech ukraińskich chłopców w wieku 15-16 lat, członków młodzieżówki Stowarzyszenia Pojednanie Polsko-Ukra-

ińskie, **ZOSTAŁO ZAATAKOWANYCH PRZEZ AGRESYWNego MĘŻCZYZNĘ PRZEBRANego ZA KOBIETĘ**. Jeden z chłopców został wielokrotnie uderzony w twarz, inny był gryziony przez psa napastnika, a trzeci, w szoku, próbował zrozumieć sytuację i nawiązać kontakt z czarnoskórym znajomym atakującym, który prawdopodobnie był pod wpływem narkotyków – pisze na Twitterze Romanowska.

Innego zdania jest Rita Ch., która sama uważa się za poszkodowaną, ze względu na to, że jest osobą transpłciową.

– Z uwagi na to, że sama jestem prześladowana, aktywnie wspieram mniejszości etniczne, seksualne, narodowościowe i religijne – przyznaje oskarżona. Warto dodać, że Rita Ch. działająca pod pseudonimem Rafalala, uznawana jest w Internecie za „jedną z czołowych polskich skandalistek”.

Na rozprawie nie pojawili się poszkodowani i pozostali świadkowie, w tym partner oskarżonej. Postępowanie jest w toku.

FOT. KANA

Jesienna deprecha w

Są ludzie, którzy lubią swędzenie mózgu. To dla nich jest ten przekaz - **ROZMOWA** z Tymonem Tymańskim, wokalistą płyty „P.O.L.O.V.I.R.U.S.A.”

Michał Grot

Do których utworów z „P.O.L.O.V.I.R.U.S.A.” masz największy sentyment?

Trzeba wiedzieć, że płyta ta pojawiła się w fazie – mojego – przemęczenia jazzem. Powstało więcej utworów, ale na płycie pomieściło się kilkanaście. Na pewno jedną z piosenek, do której czuję nieustanny sentyment, jest „Jesienna deprecha”. Harmonia i melodia są tu proste, wręcz ogniskowa, tekst wydaje się być niewyszukany, choć ma swoje ekscentryczne i poetyckie momenty. To rodzaj negatywu numeru disco polo – zamiast apoteozy młodości, beztroski i hedonizmu, piosenka mówi o lękach i stanach neurotycznych. W ogóle zamysł przy powstaniu tej płyty był taki, aby stworzyć piosenki, które będą brzmiały jak niewinne hity, ale przy bliższej analizie okażą się perfidnym sabotażem względem rodzimej tezy radiowej. Stąd pomysł na kompromis: biesiadna harmonia, wpadająca w ucho melodia i tekst, który niby jest ok., ale w którym coś się nie zgadza. Dwie pierwsze piosenki to beczelne pastiche disco-polo, który w tamtym czasie przeżywał rodzaj wzlotu.

Śluchałeś tego wszystkiego?

Oczywiście, wystarczyło tylko włączyć radio. Kiedy jeździliśmy w trasie z Miłością, w samochodzie słuchaliśmy naprawdę różnej muzyki. Lechu Moździerz włączał np. pierwsze płyty Bjork, słuchaliśmy nawet Cher czy Madonny. Pamiętam, jak w 1994 graliśmy koncerty podczas grudniowej mini-trasy Suwałki-Elk-Bydgoszcz. Pierwszego dnia graliśmy dla punkowej publiczności w nieistniejącym już klubie w Suwałkach. Koncert jest na youtube, warto to obejrzeć. Trzy godziny dzikiej muzycznej swawoli. Suwalscy punkowcy nie chcieli nas puścić, ale na całe szczęście spaliła się konsola. Po wywiadzie i imprezie w domu organizatorów czekała nas straszliwa podróż do Elku autobusem PEKAES. Była 5 nad ranem, byliśmy skonani. A jednak nie zmrużyliśmy oka, bo i wasyt i gburawaty kierowca na cały regulator słuchał disco-polo. To wtedy narodziło się we mnie pragnienie artystycznej zemsty na tym muzycznym gatunku i na jego niezbyt wyrafinowanych słuchaczach. Parę miesięcy później kupi-

łem parę kaset na stacji benzynowej i zacząłem je analizować.

Do jakich wniosków doszedłeś?

Większość była w konwencji piosenki Kur pt. „Śmierdzi mi z ust”. Proste, często niezdarnie napisane teksty o dupie Maryni. Głównym tematem była miłość albo rozstanie, ale zdarzały się też inne, zapewne napisane w dobrej wierze, a jednak z punktu widzenia tekściarza inteligenta – nie grzeszące mądrością, błyskotliwością czy inwencją.

Czy zastanawiałeś się jaki byłby odzew gdyby „P.O.L.O.V.I.R.U.S.A.” ukazał się teraz?

Trudno powiedzieć. Czasy się mocno zmieniły i pewnie część tekstów została by uznana za przemocowe, he-he. A jednak przyjęcie koncertów po reaktywacji przeszło nasze oczekiwania. Koncerty się świetnie sprzedają, przychodzi na nie mnóstwo ludzi. Starszych fanów, pamiętających nasz debiut oraz ich dzieci, które mają równie dobrą zabawę, oglądając bandę podtatusiałych wariatów. Pamiętajmy, że tamta płyta ukazała się w specyficznym momencie. Był to szczyt transformacji ustrojowej, społeczeństwo stało w rozkroku pomiędzy komuną a wolnym rynkiem. Powszechny był głód rozmaitej muzyki, która nie była tak łatwo dostępna jak obecnie. Kabarety były już trochę passe, rodzimy stand up jeszcze się nie narodził. Płyta wstrzeliła się w doskonały moment. Miała swoje piętnaście minut, wiele osób do dziś twierdzi, że to jeden z najważniejszych albumów lat 90. Nasz nowy wydawca też świetnie trafił z reedycją. Kury wróciły na fali nostalgii za muzyką alternatywną i tekstami z przekazem. Nawet jeśli jest to przekaz subwersyjno-dekonstruktywny.

Zastanawia mnie dlaczego zrezygnowałeś z grania z Miłością, która wówczas odnosiła sukcesy, a zaangażowałeś się w projekt niepewny?

Nigdy nie czułem się jazzmanem z krwi i kości. Mam mental punkowca i twórcy alternatywnego przekazu. Zresztą Miłość też powstała z buntu wobec mainstreamu jazzowego. Kiedy zacząłem



na poważnie interesować się muzyką, to tak naprawdę zaciękał mnie tylko jazz, któremu chciałem dodać punkowej energii. Może działalność Kur nie zostałaby zawieszona albo grupa wróciłaby wcześniej, gdyby nie problem z perkusistą. Jak wiesz, Jacek Olter popełnił samobójstwo. Nie jest łatwo znaleźć takiego drugiego wybitnego perkusistę. Po burzliwej debacie a propos nowego składu, razem z Piotrem Pawlakiem zaprosiliśmy do Kur Olafa Deriglasoffa i Jerzego Mazzolla. Olaf bar-

dzo pomógł przy powstaniu «P.O.L.O.V.I.R.U.S.A.», natomiast Mazzoll często z nami współpracował w studiu i na scenie. Na koncertach dawna energia powróciła. Co prawda z grupą rozstał się Pawlak, ale uformował się stały kwintet ze mną, Deriglasoffem, Mazzollem oraz Szymonem Burnosem na klawiszach i Michałem Gosem, perkusistą, który często zastępował Oltera w Kurach i Miłości. Zdajemy sobie sprawę, że to rodzaj wyzwania, ale jesteśmy gotowi. Nie chcemy być kapelą odgrzewanego kotle-

ta i nostalgicznego karaoke, gdzie odgrywa się w kółko te same stare hity. Ustaliliśmy wspólnie, że po tej trasie skupimy się na napisaniu czegoś nowego. Narzuciłem kolegom termin, że do 31 sierpnia skonstruujemy demo nowych utworów. Sam nieźle się w to wkręciłem. Wstawiałem bardzo wcześnie rano, wypijałem mocną kawę i codziennie starałem się napisać nowy utwór. Obecnie mamy z 20 propozycji na nową płytę, znów się zrobiło zabawnie i twórczo. Myślę, że muzyka na nowej płycie będzie w kli-

macie avant rocka i ambitniejszej muzyki tanecznej. Wyróżniają się teksty, które są tradycyjnie dość głupkowate lub prowokacyjne. Zaczniemy nagrywać nowe piosenki we wrześniu tego roku.

Gdy zakładałeś Kury, to od samego początku miał to być prześmiewczy projekt?

Tak wyszło. Główne założenie tego projektu to odpoczynek od jazzu. Chciałem coś zrobić w konwencji Franka Zappy, co chyba słyszałeś. Jest na niej dużo pastiszy, parodii, satyry i krotchwi. Jej sukces

w czasie reaktywacji

ta, kompozytorem, tekściarzem, multiinstrumentalistą. Założycielem zespołów Miłość, Kury, Czan, Mu. O fenomenie „P.O.L.O.V.I.R.U.S.” i o nowej płycie



Zespół Kury
FOT. ANETA KOZŁOWSKA

był dla nas sporym zaskoczeniem. Świetna sprzedaż, na dodatek 7 nominacji do nagrody Fryderyka, w tym 1 Fryderyk za najlepszy album alternatywny roku. **Udało ci się nagrać najgłupszy album?**

Niewątpliwie ta płyta ma swoje bardzo głupie momenty, ale jest to głupota kontrolowana. Bzdurą i absurdem otwieramy ludziom w głowach szufladę z abs-

trakcją, dystansem do siebie. Moja pierwsza żona miała babcię, która była świadkiem Jehowy. Babcia Kazia mówiła, że „te piosenki są nawet całkiem ładne, tylko... teksty są jakieś głupie”. W latach 90. fani opowiadali mi, że odtwarzana płyta Kur zniknęła po imprezie... Ktoś ją po prostu przytulił, tak mu się podobała. Mieliśmy zwyczaj refundować fanom ukradzione płyty, parę razy się to zdarzyło. **Jak udało ci się w studiu zapanować nad tyloma gwiazdami? Przypomnijmy,**

że w nagraniach udział wzięła czołówka alternatywno-yassowa: Ty, Piotr Pawlak, Jacek Olter, Jerzy Mazoll, Lech Możdżer, Olaf Deriglasoff.

Momentami było mega wesoło, ale kiedy trzeba było, pojawiała się żelazna dyscyplina. Kury to nie był zespół, który topił sesję w alkoholu lub palił kilogramy zioła. Wręcz przeciwnie - w studiu panował kult trzeźwości. Piotrek Pawlak zaproponował udział różnych wokalistów, co miało zdezorientować słuchaczy. Do „Jesiennej deprechy” zaprosił Radowana Jacuniaka, basistę grupy Bielizna. Rado miał głos niewinnego beniaminka muzyki dance. Kiedy go usłyszeliśmy w studiu, po prostu padliśmy ze śmiechu. A on do nas, tym swoim głosikiem - «Panowie? Czy jest dobrze? Czy nie za miękko?». Z kolei Lechu Możdżer zarzekał się, że zagra tylko w dwóch utworach i pod pseudonimem. Bał się kompromitacji, obawiał się, że wywrotowe teksty ściągną na nas publicystyczny lincz. Gdy przyszedł do studia i poczuł atmosferę niezwykle zabawy, czystej frajdy - został do końca sesji.

Zastanawiałeś się gdzie tkwi klucz do sukcesu tej płyty?

Jej siła tkwi trochę w prostocie melodii, a trochę w pozorowanej głupocie tematów piosenek. Jestem wychowany na muzyce lat 80., więc siłą rzeczy te kwadratowe harmonie i melodie słychać na płycie. Oprócz tego Kury grają muzykę jest w kontrze do wszystkiego. 2/3 to głupie piosenki, a reszta jest eksperymentem i czystą intelektualną dywersją. Są ludzie, którzy lubią swędzenie mózgu. To dla nich jest ten przekaz. **A czy nie jesteście trochę zespołem jednej płyty? Mieliście wszystko żeby odnosić sukcesy: doświadczenie, skład, rozpoznawalność. Co się takiego stało, że się nie udało?**

Siłą tego albumu jest to, że powstała bardzo spontanicznie. Głównie za sprawą indywidualnej weny i kolektywnej inwencji. Proste melodie niosą niebanalne teksty, które powodują zakłopotanie. Te teksty nie wzięły się z próżni. Dorastając, obcowałam z twórczością takich gigantów jak: Kabaret Starszych Panów, Młynarski czy Kofta, ale też Ciechowski, Janerka,

Kosmowski, Dusza. Byli też świetni autorzy zagraniczni: Beatlesi, Bob Dylan, Jim Morrison, Frank Zappa, Simon and Garfunkel, Patti Smith, Jello Biafra. To była czysta poezja rockowa. Rockowe teksty są proste niczym haiku, ale spełniają rolę taką samą jak poezja wysoka - posługują się skompresowanym komunikatem, budzą niepokój, wywołując katharsis.

Stawiam tezę, że „P.O.L.O.V.I.R.U.S.” był trochę dla Was gwoździem do trumny. „P.O.L.O.V.I.R.U.S.” był dla nas artystycznym samobójstwem.

Wbrew pozorom jest to płyta trudna, w której daliśmy z siebie wszystko. Po tej płycie nie mieliśmy pomysłu na dalszą zabawę pastiszem i parodią, ten album wyssał z nas całą energię. A potem zdarzyła się tragedia. Zginął Jacek Olter, co dało nam sporo do myślenia. Być twórczym muzykiem to ciężki kawał chleba, wieczne napięcie w związku z presją do brych płyt i energetycznych koncertów. Jacek zostawił po sobie trochę śladów z sesji nagraniowej, jaką odbyliśmy w 1999 roku we Wrocławiu. Następna płyta nie była typowo piosenkowa, a bardziej transowo-rapowa. Zrobiliśmy ją z Pawlakiem we dwójkę, korzystając z nagranych śladów Oltera i angielskiego DJ-a Scissorkicksa. Próbowaliśmy zreorganizować się z innymi perkusistami, ale nic nie brzmiało właściwie. W 2003 roku zawiesiliśmy działalność. W międzyczasie wracaliśmy z naszego „limbo”, grając pojedyncze koncerty. Aż przyszedł czas reaktywacji. Po 24 latach powstają piosenki na nową płytę, która nie ma jeszcze tytułu. Obiecujemy, że będzie to płyta dobra i w stylu Kur.

Co cię wtedy inspirowało muzycznie? Pytam ponieważ „P.O.L.O.V.I.R.U.S.” jest płytą niebywale zróżnicowaną stylistycznie.

Ten album powstawał w połowie lat 90-tych. Słuchałem wtedy grunge-u, Becka, Bjork, Primusa, Nine Inch Nails, Nicka Cave'a. Spore wrażenie zrobił na mnie debiut Rage Against

The Machine oraz „Blood Sugar Sex Magic” Red Hot Chili Peppers. Po tym, jak usłyszałem pierwszy raz „In bloom” Nirvany, chciałem chwycić wiosło i grać podobną muzykę! Do tego słuchałem Faith No More, The Smashing Pumpkins, Afgan Whigs, Jesus Lizard i Jeffa Buckley'a. Chodziliśmy też na imprezy, gdzie płałaliśmy do acid jazzu, rave-u muzyki house czy techno. Bardzo podobało mi się Underworld, Daft Punk, Chemical Brothers czy Apollo 440. No i ciągle wracałem do Franka Zappy i Kapitana Behearta, to jest po prostu sztuka ponadczasowa. A jednak pod względem jakościowym lata 90. były niesamowite. Przełożyło się to na różnorodność brzmień na naszej drugiej płycie.

Jak to się miało do rodzimej produkcji?

Stary, to była przepaść. Naszej muzyki chwilami nie dało się słuchać. Choć coś się zaczęło zmieniać po sukcesie grupy Illusion. Wybitną płytę („1991”, przyp. aut.) nagrał Izrael. Interesujące albumy wydawały Armia, Homo Twist, Houk, Kobong, Kinsky, Ścianka. Szanowaliśmy też rapowe kapele z Kręgu Kalibra 44, Paktofoniki czy Wzgórza Japatrzy. Był to złoty okres dla muzyki niezależnej w Polsce. Nagrania kapel, które przypominałem, dzięki programom typu «Art noc», «Dzyndzy lyndzy», Alternativi» czy «Rock front» były nawet w telewizji. To był czad!

Jaki moment zdecydował o Waszym powrocie?

Tak naprawdę wystarczyło parę koncertów dla blisko tysiąca osób. Gdańsk, Warszawa, Kraków, Poznań. Dawno nie odwiedzane kluby, tłumy ludzi. Powiedzieliśmy sobie, że trzeba zadbać o tych ludzi, ale koniecznie tworząc nową jakość. Przecież chwilę, dzięki zwrotnej energii, poczuliśmy w sobie wenę podobną do tej, która towarzyszyła powstaniu drugiej płyty. To jest ten moment. Wierzę, że może powstać coś dobrego, co przyćmi legendę „P.O.L.O.V.I.R.U.S.A.” i uwolni nas od poczucia, że jesteśmy zakładnikami jednego albumu.

Powrócił Lech Janerka, wracasz Ty. Nie czujesz się dinozaurem?

Nie, no bez jaj. Aż tak stary to jeszcze nie jestem. Przypo-

mnę tylko, że Stonesi, którzy mają przekroczone 80 lat, wciąż nagrywają i koncertują. Trzeba by zapytać Olafa, on jako jedyny z nas przekroczył 60. Ale na koncertach i w studiu Olaf dalej emanuje chłopcę w ręcz energii.

Co macie do zaproponowania młodszej widowni? Czy chcecie zdobyć młodszych odbiorców?

Na pewno nie będziemy gonić za nowościami, bo byłoby to bez sensu. Zresztą kiedy słucham tego, czym fascynuje się współczesna młodzież, mam mieszane uczucia. Nie przemawia do mnie Taylor Swift, Ed Sheeran ani Drake. Wolę Kendricka Lamara, Fionę Apple, Maca DeMarco i Homeshake.

Skąd się wzięła nazwa Kury?

Szukaliśmy jakiejś mądrej, epickiej nazwy. Któregoś dnia, siedząc w sopoczek pracowni, zamienionej w mieszkanie, zrobiliśmy burzę mózgów. I wtedy nagle nasza ówczesna basistka i wokalistka Ania Lasocka niezobowiązująco rzuciła - „(...) a może Kury?”. Spojrzałem na Pawlaka, a on na mnie. Olter ze śmiechu spadł z krzesła. Wiedzieliśmy, że to jest to - mamy zabójczą nazwę! Nazwa tak głupia, że aż zobowiązuje. Kiedy sobie wyobraziliśmy te kurki, niewinne dziobiące w trawie, uznaliśmy, że lepszej nazwy zespołu nie znajdziemy.

A co oznacza tytuł płyty - P.O.L.O.V.I.R.U.S.?

Wiesz, ja jestem - nie kryję się z tym - antypolakiem. Tytuł płyty to takie moje osobiste rozliczenie z Polską. Czysta prowokacja i zapowiedź psychosabotażu.

Czy jest szansa na reaktywację Miłości?

Była taka szansa, gdy spotkaliśmy się przy okazji koncertu charytatywnego. To było w grudniu 2022 r. Koncertu jak najbardziej udanego. Pojawiły się luźne rozmowy o reaktywacji, nawet zastanawialiśmy się nad sesją płytową. Nic z tego nie wyszło, ale nie zamknęliśmy tego rozdziału definitywnie. Jeśli tylko będzie taka wola reszty chłopaków, to dlaczego nie. Jestem otwarty na propozycję, jeśli tylko będzie nam artystycznie po drodze.

Dziękuję za rozmowę.

Atakuje coraz młodsze

Często wykrywany jest

To jeden z najczęściej występujących nowotworów wśród kobiet. Nie zawsze da



Katarzyna Zmysłowska

Rak jajnika, zaraz obok raka endometrium i raka piersi jest najczęstszym kobiecym nowotworem złośliwym. Według danych portalu onkologicznego zwrotnikraka.pl, każdego roku na świecie z tego powodu umiera ponad 114 000 kobiet. W Polsce odnotowuje się corocznie około 3500 zachorowań na raka jajnika. Choroba nie jest „zarezerwowana” jedynie dla młodych kobiet.

- Coraz częściej mamy do czynienia z zachorowaniami u pacjentek młodszych, co niestety koreluje ze stopniem zaawansowania klinicznego raka. Bardzo czę-

sto jest tak, że choroba z natury jest tak agresywna, że nasze podstawowe mechanizmy obronne i układ odpornościowy, nie są w stanie poradzić sobie z pewnymi zmianami komórkowymi i kaskadami genetycznymi, które występują u każdego z nas. Te mechanizmy mają za zadanie **WYŁAPYWAĆ ZŁE GENY** albo te, które ulegają różnym transformacjom. W kontekście raka jajnika, ale chociażby również raka piersi, najczęściej będziemy mówić o mutacjach w genach BRCA1 i BRCA2, które w sposób drastyczny zwiększają ryzyko zachorowania na te nowotwory – mówi dr hab. n. med. Karol

Rawicz-Pruszyński z Kliniki Chirurgii Onkologicznej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

Wczesne wykrycie jest kluczowe w kontekście chorób onkologicznych. Im wcześniej zostanie postawiona diagnoza, tym lepsze rokowania i mniej inwazyjne i drastyczne leczenie.

- WYRÓŻNIAMY CZTERY PODSTAWOWE STADIA CHOROBY. Stopień pierwszy jest stopniem tzw. wczesnym, stopień drugi i trzeci miejscowo zaawansowanym, a stopień czwarty jest to tzw. choroba uogólniona, gdzie najczęściej mamy do czynienia z przerzutami odległymi np. w kontekście

raka jajnika - do otrzewnej. Im szybciej uda nam się obrać kierunek diagnostyki częściowo przez wywiad i badanie fizykalne, a następnie przy pomocy badań obrazowych np. USG lub tomografii komputerowej, tym szybciej będziemy mogli postawić rozpoznanie histopatologiczne, które umożliwia wdrożenie leczenia – opowiada dr Rawicz-Pruszyński.

Leczenie jest dopasowane do stopnia zaawansowania, jednak przy wczesnych stadiach, choroba jest łatwiejsza i szybsza do wyleczenia. Pacjent może być poddany chemioterapii, radioterapii lub leczeniu chirurgicznemu. Jak wspomniał lekarz,

operacja chirurgiczna jest głównym sposobem leczenia nowotworów. Odbывается ona często w sposób małoinwazyjny.

- W dzisiejszych czasach leczenie chirurgiczne odbywa się najczęściej na drodze minimalnie-inwazyjnej, tj. laparoskopowej i robotowej. To bardzo ważne z punktu widzenia jakości życia chorych po operacji, zwłaszcza biorąc pod uwagę aspekt kobiecości. Widzimy, że to jest przyszłość, znacząco obniżamy odsetek infekcji pooperacyjnych czy przepuklin pooperacyjnych, co było dość dużą bolączką przy technikach klasycznych. Widzimy, że chorzy

szybciej są w stanie przejść rekonwalescencję, a tym samym, jeżeli istnieje taka konieczność, rozpocząć leczenie uzupełniające, pod postacią chemioterapii, radioterapii, czy immunoterapii. Dzięki tej technice, pacjenci są w stanie wyjść w dobrym stanie ogólnym ze szpitala już w drugiej, trzeciej dobie od zabiegu – przekonuje Rawicz-Pruszyński.

SZYBSZE WYKRYCIE TO SZYBSZA WYGRANA Z CHOROBA. Jednak nowotwór jajnika, nazywany niejednokrotnie „cichym zabójcą” bardzo często nie daje jednoznacznych objawów, a pacjenci nie są świadomi,

e kobiety. za późno

je o sobie znać



że w danym momencie, nowotwór już się spustoszenie w ich organizmie. Tak było w przypadku jednej z pacjentek Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 1.

- Badanie USG wykazało u mnie nowotwór. Poszłam na badanie profilaktyczne i wtedy się dowiedziałam. Nie miałam zupełnie żadnych objawów, to taki „cichy zabójca”. Ostateczna diagnoza została postawiona po histopatologii. **TO POWALA CZŁOWIEKA, ALE TRZEBA PODJĄĆ TĘ WALKĘ.** Udałam się do specjalisty, który przeprowadził zabieg chirurgiczny, a później miałam cykl chemioterapii. Następnie badania kontrolne wykazały,

że jednak nowotwór się rozwija, pojawiają się komórki rakowe pomimo leczenia. Później przesłam zabieg chemii dootrzewnowej. Przez pewien okres było dobrze, ale niestety choroba znów daje o sobie znać, więc trzeba było powtórzyć kolejną chemię dootrzewnową. Przede mną kolejny cykl. **MOJA WALKA TRWA JUŻ DWA LATA,** ale czuję się w tym szpitalu mocno zaopiekowana i wiem, że czuwa nade mną zespół wspaniałych specjalistów – opowiada pacjentka.

Aby uchronić się przed zachorowaniem, należy pamiętać o profilaktyce. Jednym z jej elementów jest regularna cytologia, która

jest krótka i bezbolesna. Badanie raz do roku jest refundowane i tym samym bezpłatne dla pacjentek od 25. do 59. roku życia. Nasz rozmówca, specjalista onkolog podkreślił, że jedno badanie w ciągu roku, w przypadku kobiet spoza grupy ryzyka jest wystarczające, aby mieć pod kontrolą swój stan zdrowia. Profilaktyka to również szczepienia przeciw wirusowi HPV, który może przyczynić się do powstania nowotworów narządów płciowych zarówno męskich jak i damskich, ale również nowotworów szyi lub głowy. Szczepienie jest refundowane dla osób w wieku od 9. do 18. roku życia.

Zadbaj o siebie. Harmonogram bezpłatnych badań

Nowotwór piersi to najczęściej występująca choroba onkologiczna wśród kobiet. Im szybciej postawiona zostanie diagnoza, tym mniej radykalne i skuteczniejsze leczenie. Wczesne wykrycie zapewniają badania profilaktyczne.

Szybsze wykrycie zmian w piersiach, to lepsze rokowania i większa szansa na całkowite wyleczenie. Badania profilaktyczne takie jak mammografia, samobadanie i USG odgrywają w tym szczególną rolę. Mammografię można wykonać bezpłatnie i blisko miejsca zamieszkania. Badanie można zrobić w specjalnym mammobusie, czyli mobilnym gabinecie lekarskim, który jeździ w regionie.

W ramach programu profilaktyki raka piersi NFZ, co dwa lata, z badania mogą korzystać kobiety w wieku 45-74 lat, posiadające ubezpieczenie zdrowotne i nie chorujące wcześniej na raka piersi. Aby skorzystać, należy zarejestrować się pod podanymi poniżej numerami.

Najbliższe postoje mammobusa (z podziałem na powiaty):

BILGORAJSKI:

10.09: Frampol, Kościelna 29, przy Ośrodku Pomocy Społecznej, w godz. 9-17, nr tel.: 58 666 24 44

CHEŁMSKI:

12.09 Chełm, Aleja 3-Go Maja 20, przy Kauflandzie, w godz. 9-15, nr tel.: 58 767 34 44

HRUBIESZOWSKI:

9.09: Mircze, Kryłowska 45, przy Gminnej Bibliotece Publicznej, w godz. 9-17, nr tel.: 58 666 24 44

11.09: Hrubieszów, Basaja „Rysia” 4, przy Kauflandzie, w godz. 9-17, nr tel.: 58 767 34 44

11.09: Uchanie, Partyzantów 1, przy Urzędzie Gminy, w godz. 8-14, nr tel.: 58 767 34 44

12.09: Werbkowice, Zamojska 1, przy Urzędzie Gminy, w godz. 8-14, nr tel.: 58 767 34 44

KRASNOSTAWSKI:

13.09: Krasnystaw, Sobieskiego 3, przy Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji, w godz. 9-14, nr tel.: 58 767 34 44

KRAŚNICKI:

12.09: Gościeradów Ukazowy, Gościeradów Ukazowy 61, przy Urzędzie Gminy,



FOT. ARCHIWUM/KN

w godz. 9-17, nr tel.: 58 325 76 02, 58 325 70 00

13.09: Kraśnik, Aleja Niepodległości 44, przy Centrum Kultury i Promocji, w godz. 9-17, nr tel.: 58 325 76 02, 58 325 70 00

13.09: Trzydnik Duży, Trzydnik Duży 59A, przy Urzędzie Gminy, w godz. 8-14, nr tel.: 58 325 76 02, 58 325 70 00

LUBARTOWSKI:

12.09: Ostrówek-Kolonia, Ostrówek-Kolonia 32, przy Urzędzie Gminy, w godz. 9-12, nr tel.: 723 351 002, 723 351 003

LUBELSKI:

12.09: Lublin, Unii Lubelskiej 1, na Targowisku za Zamkiem, w godz. 9-17, nr tel.: 58 666 24 44

13.09: Lublin, Zemborzycka 53, na parkingu przy Przychochodni, w godz. 9-17, nr tel.: 723 351 002, 723 351 003

OPOLSKI:

11.09: Józefów Nad Wisłą, Parkowa 8, przy Gminnym Centrum Kultury, w godz. 9-16, nr tel.: 58 666 24 44

12.09: Poniatowa, Młodzieżowa 2, przy Urzędzie Miejskim, w godz. 9-16, nr tel.: 58 666 24 44

13.09: Opole Lubelskie, Lubelska 4, przy Urzędzie Miejskim, w godz. 9-16, nr tel.: 58 666 24 44

RYCKI:

13.09: Dęblin, 15 Pułku Piechoty „Wilków” 8, przy Kauflandzie, w godz. 9-14, nr tel.: 58 666 24 44

ŚWIDNICKI:

13.09: Świdnik, Szeroka 1, na parkingu przy skateparku, w godz. 8-15, nr tel.: 58 767 34 44

TOMASZOWSKI:

6.09: Bełżec, Lwowska 5, przy Urzędzie Gminy, w godz. 9-17, nr tel.: 58 666 24 44

6.09: Łaszczów, Partyzantów 12, przy Gminnym Ośrodku Kultury, w godz. 9-12, nr tel.: 58 767 34 44

6.09: Rachanie, Partyzantów 60, przy Gminnym Ośrodku Kultury, w godz. 8-14:05, nr tel.: 58 767 34 44

6.09: Susiec, Tomaszowska 100, przy Gminnym Ośrodku Kultury, w godz. 9-17, nr tel.: 58 666 24 44

9.09: Łaszczów, Partyzantów 14, przy Ochotniczej Straży Pożarnej, w godz. 9-17, nr tel.: 58 666 24 44

9.09: Susiec, Tomaszowska 100, przy Gminnym Ośrodku Kultury, w godz. 9-12, nr tel.: 58 767 34 44

9.09: Ulhówek, Kościelna 1, przy Urzędzie Gminy, w godz. 8-14, nr tel.: 58 767 34 44

10.09: Susiec, Tomaszowska 100, przy Gminnym Ośrodku Kultury, w godz. 9-12, nr tel.: 723 351 002, 723 351 003

10.09: Ulhówek, Kościelna 1, przy Urzędzie Gminy, w godz. 8-14, nr tel.: 58 666 24 44

11.09: Rachanie, Partyzantów 60, przy GOK Rachanie, w godz. 9-16, nr tel.: 723 351 002, 723 351 003

11.09: Tarnawatka, Boguty 48, przy Gminnym Ośrodku Kultury, w godz. 9-17, nr tel.: 58 666 24 44

ZAMOJSKI:

6.09: Miączyn, Miączyn 95, przy Ochotniczej Straży Pożarnej, w godz. 8-15, nr tel.: 723 351 002, 723 351 003

6.09: Szczepieszyń, Plac Tadeusza Kościuszki 1, przy Urzędzie Miejskim, w godz. 13-15, nr tel.: 58 666 24 44

9.09: Sułów, Sułów 30, przy Ochotniczej Straży Pożarnej, w godz. 9-16, nr tel.: 723 351 002, 723 351 003

10.09: Komarów-Osada, Rynek 15, przy Urzędzie Gminy, w godz. 9-17, nr tel.: 58 767 34 44

10.09: Nielisz, Nielisz 210, przy Ochotniczej Straży Pożarnej, w godz. 9-16, nr tel.: 58 666 24 44

10.09: Zamość, Wyszyńskiego 1, przy Kauflandzie, w godz. 13:30-16, nr tel.: 58 767 34 44

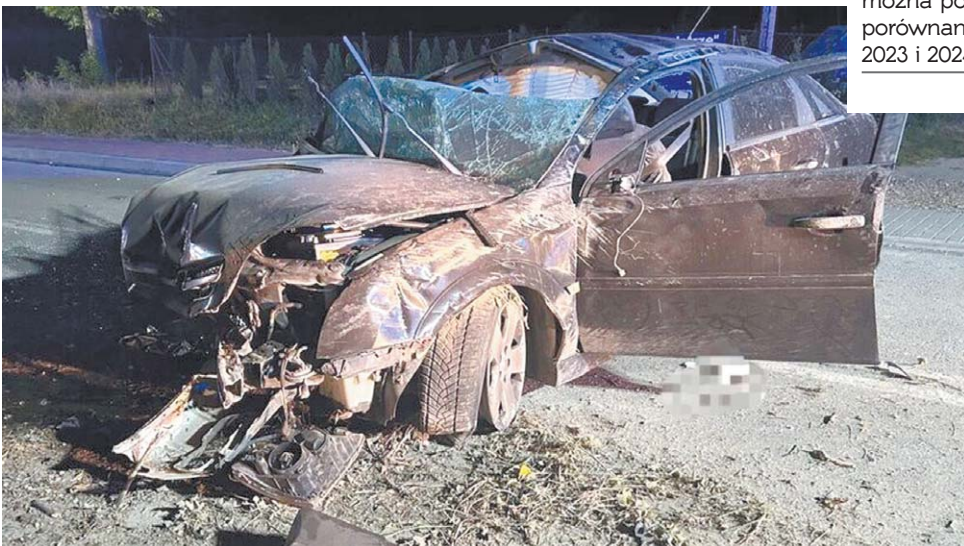
Policjanci podsumowali wakacje

Ponad 230 000 skontrolowanych kierowców, 228 wypadków, 25 ofiar śmiertelnych – tak wyglądały wakacje na Lubelszczyźnie



W tym roku było więcej wypadków i więcej rannych, ale mniej zabitych – tak można podsumować porównanie wakacji 2023 i 2024

FOT. KWP LUBLIN



Jedna akcja się kończy, inna zaczyna. Podczas wojewódzkiej inauguracji roku szkolnego policja podsumowała wakacyjne wypadki i zdarzenia oraz rozpoczęła akcję, która ma na celu poprawić bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w drodze do szkoły.

Podsumowując wakacje, na lubelskich drogach policjanci skontrolowali blisko 230 tys. kierowców, z czego 1700 osób wyjechało na drogi na tzw. „podwójnym gazie”. W czasie wakacji doszło do **228 WYPADKÓW, W KTÓRYCH 231 OSÓB ZOSTAŁO RANNYCH, A 25 ZGINĘŁO.**

– Dla porównania w ubiegłoroczne wakacje (2023) doszło do 200 wypadków, w wyniku których 32 osoby poniosły śmierć. Obrażenia w wypadkach odniosło 211 osób – informuje nadkomisarz Anna Kamola z biura prasowego policji.

Podczas prowadzonych przez policję działań zatrzymano ponad tysiąc praw jazdy – połowa z nich dotyczyła przekroczenia prędkości o ponad 50 km/h w terenie zabudowanym.

Ważnym aspektem były także kontrole autokarów,

które przeznaczone były do przewozu dzieci na wakacyjny wypoczynek. Na ponad 400 kontroli ujawniono 14 usterek.

Wakacje to przede wszystkim wypoczynek nad wodą. W **NASZYM WOJEWÓDZTWIE UTONĘŁO 10 OSÓB,**

w tym dwie ofiary to osoby nieletnie w wieku 13 i 16 lat. W porównaniu z ubiegłym rokiem jest lepiej, ponieważ w 2023 roku utonęło 15 osób.

– Główne przyczyny tragicznych w skutkach zdarzeń nad wodą to wciąż alkohol, brawura i brak wyobraźni.

W wielu przypadkach do tragicznego finału nie doszło dzięki interwencji ratowników, policjantów czy postronnych osób – dodaje Kamola.

W dni, u gdy policjanci skończyli działania w ramach akcji „Bezpieczne wakacje” rozpoczęły się działania skierowane do dzieci i młodzieży. Właśnie w pierwszy dzień szkoły zaistniała akcja „Bezpieczna droga do szkoły”.

– Jej celem jest przypomnienie i uświadamianie kierowcom o zachowaniu ostrożności w pobliżu szkół i placówek oświatowych, a także edukacja dzieci, rodziców, opiekunów i nauczycieli w zakresie bezpieczeństwa w ruchu drogowym – mówi nadkom. Kamola.

Jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego policjanci zweryfikowali oznaczenia dróg prowadzących

do szkół i przedszkoli oraz urządzeń ostrzegawczo-zabezpieczających znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie tych placówek. Łącznie sprawdzono infrastrukturę drogową w blisko 700 miejscach, blisko 50 wniosków skierowano do zarządców dróg o usunięcie stwierdzonych nieprawidłowości.

W ramach akcji prowadzone będą wzmożone kontrole w rejonie szkół oraz placówek wychowawczo-opiekunich.

– Będziemy zwracać uwagę na wszystkie nieprawidłowe zachowania zarówno kierujących, jak i pieszych. Zwrócimy również uwagę na to, czy pojazdy zatrzymujące się przy szkołach nie powodują zagrożenia bezpieczeństwa ruchu drogowego. Sprawdzimy także sposób przewożenia dzieci – informuje Kamola.

(OPRAC. IC)



Lekcja historii na żywo. Przed nami „Weekend z archeologią”

Na weekend błonia pod lubelskim Zamkiem oraz dziedziniec zamku zamienią się w średniowieczną wioskę. Odwiedzając te miejsca będzie można cofnąć się w czasie

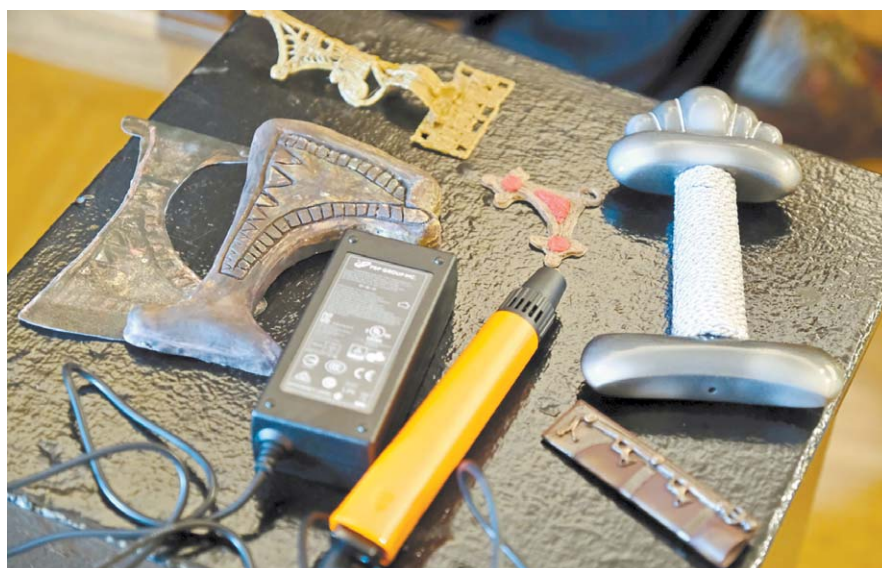
Zbrojne potyczki, pokazy tkactwa, lekcje o kupiectwie – w czasy Bolesława Chrobrego będziemy mogli się przenieść podczas kolejnego „Weekendu z archeologią”. Wydarzenie, które odbędzie się w najbliższy weekend rozpocznie Europejskie Dni Dziedzictwa.

– Zaczynamy z wysokiego „c”, ale nie będzie tylko zabawa, tylko jak państwo słyszą, jest to wiedza merytoryczna, podana w sposób bardzo przystępny – zapowiadają organizatorzy.

Wydarzenie rozpocznie przemarsz grup rekonstrukcyjnych z placu Litewskiego aż pod lubelski zamek. Tam przeniesiemy się w czasie do średniowiecznego miasteczka gdzie będziemy mogli dowiedzieć się jak dawniej wytwarzano produkty codziennego użytku oraz handlowano tymi wytworami.

W tym roku organizatorzy wychodzą naprzeciw osobom z dysfunkcjami wzroku i oferują zwiedzanie w formule touchtour.

W programie wiele atrakcji i wykładów na temat życia w czasach wczesnego średniowiecza. Dzieci i młodzież będą mogli wziąć udział w warsztatach podczas których będą mogli wykonać własną replikę wczesnośredniowiecznej biżuterii. O magiczną podróż w czasie do średniowiecznej wioski zadbają członkowie Stowarzyszenia Chora-



giew Rycerstwa Ziemi Lubelskiej, którzy opowiedzą m.in. o metodach wytwarzania strojów, jak się kiedyś handlowało oraz stoczą bój w rekonstrukcjach bitewnych.

7 września (sobota)

13.00 – przemarsz grupy rekonstruktorów z Placu Litewskiego 3 na Zamek Lubelski 13.30 – uroczyste otwarcie Weekendu z Archeologią 13.00-18.00 – stanowiska pokazowe i edukacyjne na dziedzińcu Zamku Lubelskiego: – kram kupiecki (szlaki handlowe, przedmioty wymiany, transport) – warsztat tkacki – pokazy przedzenia, pokaz tkania krajek, nauka tkania na lucetach – kaligrafia – pokazy i nauka pisania metodami i przyborami historycznymi

– pieczęci lakowe – pokazy i możliwość odcisnięcia pieczęci – mennica – bicie monet, historia pieniądza – oświetlenie w dawnych czasach – łuczywa, kaganki, wyrób świec metodami historycznymi, techniki rozpalania ognia – stanowisko kata – zbrojownia zamkowa – odlewnictwo 13.00-18.00 – stanowiska przed zamkiem: – kuźnia – pokazy kucia uzbrojenia i przedmiotów użytku codziennego – warsztat barwiarzy – farbowanie tkanin metodami historycznymi – kuchnia – pokazy przygotowania tradycyjnych potraw, m.in. podplomyków

Inscenizacje historyczne na dziedzińcu zamkowym: 14.00 – turniej plebejski (gry i zabawy dla publiczności) 15.00 – przegląd formacji zbrojnych

Uczestnicy będą mogli przenieść się w czasy Bolesława Chrobrego i zobaczyć jak wyglądało życie w średniowiecznej wiosce

FOT. DW



dla osób z dysfunkcją wzroku 11.00-18.00 – mobilna edukacyjna wystawa archeologiczna pt. „Magia ornamentów. Skarby archeologii Lubelszczyzny”

8 września (niedziela)

11.00-17.00 – stanowiska pokazowe i edukacyjne na dziedzińcu Zamku Lubelskiego: – kram kupiecki (szlaki handlowe, przedmioty wymiany, transport) – warsztat tkacki – pokazy przedzenia, pokaz tkania krajek, nauka tkania na lucetach – kaligrafia – pokazy i nauka pisania metodami i przyborami historycznymi – pieczęci lakowe – pokazy i możliwość odcisnięcia pieczęci – mennica – bicie monet, historia pieniądza – oświetlenie w dawnych czasach – łuczywa, kaganki,

wyrób świec metodami historycznymi, techniki rozpalania ognia – stanowisko kata – zbrojownia zamkowa – odlewnictwo 11.00-17.00 – stanowiska przed zamkiem – kuźnia – pokazy kucia uzbrojenia i przedmiotów użytku codziennego – warsztat barwiarzy – farbowanie tkanin metodami historycznymi – kuchnia – pokazy przygotowania tradycyjnych potraw, m.in. podplomyków

Inscenizacje historyczne na dziedzińcu zamkowym: 12.30 – turniej plebejski (gry i zabawy dla publiczności) 13.30 – przegląd formacji zbrojnych i pokaz szków piechoty 14.30 – szkoła młodych wojów (gry i zabawy dla publiczności) 15.30 – inscenizacja historyczna – „Piastowskie bajania – jak drzewiej bywało” 16.30 – koncert muzyki dawnej – „Baba na Niedźwiedziu”.

Wydarzenia towarzyszące: 14.00-15.30 – muzealne warsztaty dla dzieci – wykonywanie kopii średniowiecznych ozdób z użyciem długopisów 3D | sala edukacyjna, bilety dostępne na stronie: www.bilety.mnwl.pl 14.00 – touchtour z audiodeskrypcją – ścieżka edukacyjna po wybranych stanowiskach warsztatowych | wydarzenie dla osób z dysfunkcją wzroku 11.00-17.00 – mobilna edukacyjna wystawa archeologiczna pt. „Magia ornamentów. Skarby archeologii Lubelszczyzny”.

(IC)

Monety nie wjechały do Polski

Na granicy w Dołhobyczowie, strażnicy celni zatrzymali około 1,4 tys. monet, które nie były zgłoszone do kontroli granicznej. Ich wartość to ponad 12 tys. zł.

Podczas przekraczania granicy ukraińsko-polskiej w Dołhobyczowie, obywatelka Ukrainy nie zgłosiła do kontroli kolekcji monet, które miała w swoim bagażu i kopicie pojazdu. Łącznie celnicy znaleźli blisko 1400 monet.

– Ujawniona kolekcja zawierała głównie monety ukraińskie, wśród których większość (1,2 tys. sztuk) stanowiły monety okolicznościowe o nominale 10

hrywien wybite w 2024 r. Zapakowane były w mennicy w papierowe rolki z oznaczeniem ich nominalu i ilości monet w rolce. Tak zapakowane monety mają znacznie większą wartość niż nominalna – informuje Michał Deruś, rzecznik Izby Administracji Skarbowej.

Oprócz tego w bagażu Ukrainki znaleziono około 60 monet z wybitym fantazyjnym wizerunkiem tyranozaura, które pochodziły z nowozelandzkiej wyspy Kapiti. Monety stanowiły wyłącznie kontynuację kolekcji poświęconej dinozaurom i nigdy nie były środkiem płatniczym. W zbiorach kobiety znalazły się także

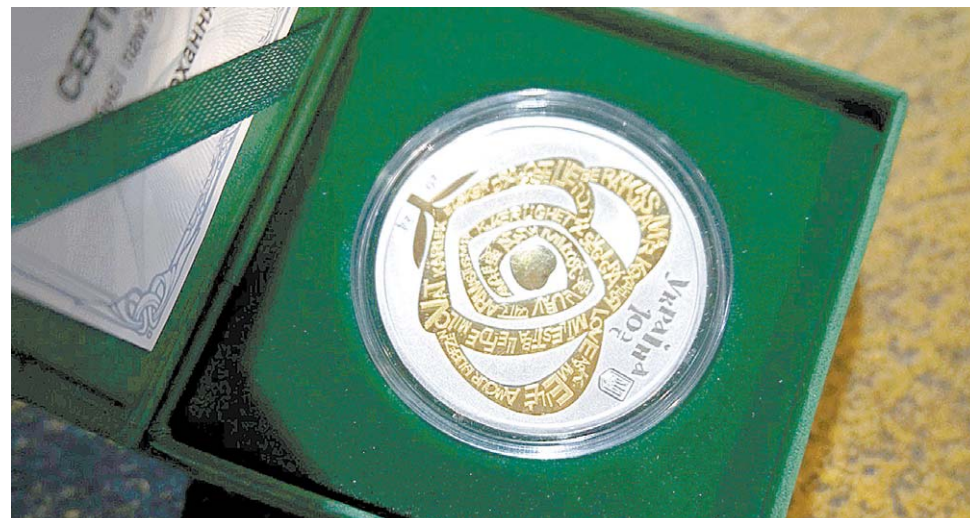
srebrne monety (5 szt.), jedna miejscami złocona.

– Najciekawszą z całej kolekcji wydaje się natomiast moneta pochodząca z Nadniestrza – małego, nieuznanego na arenie międzynarodowej państwa. Moneta ta wybita była w mennicy moskiewskiej w nakładzie zaledwie 100 sztuk – dodaje Deruś.

Według ekspertyzy wykonanej przez numizmatyka z Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego, wartość monet przekraczała 12 tys. zł.

Lubelski Urząd Celno-Skarbowy w Białej Podlaskiej wszczął postępowanie w sprawie przemytu numizmatów.

(OPRAC. IC)



Wśród zatrzymanych monet znalazły się takie wybitym fantazyjnym wizerunkiem tyranozaura, które pochodziły z nowozelandzkiej wyspy Kapiti

FOT. KAS/NADESKANE

Geniusz Marii Curie-Skłodowskiej w każdym k...

Była pierwszą kobietą, która uzyskała licencjat nauk fizycznych i matematycznych na Sorbonie, była pierwszą kobietą profesorem Sorbony, była pierwszą kobietą, która walczyła o prawa kobiet. A u szczytu sławy, po drugiej wojnie światowej, która przełamywała konwenanse i stereotypy, walczyła o prawa kobiet. A u szczytu sławy, po drugiej wojnie światowej, która przełamywała konwenanse i stereotypy, walczyła o prawa kobiet.

Jak uchwycić taki sposób myślenia, taką wrażliwość? Czy ktoś zwyczajny może w ogóle wcielić się w kogoś takiego jak Maria Skłodowska - Curie? – zastanawiała się Karolina Gruszka, przed podjęciem głównej roli w filmie Marie Noëlle o naszej noblistce, patronce największego lubelskiego uniwersytetu. Osobowość Marii Skłodowskiej - Curie zdumiewa swoją wielowymiarowością.

Z okazji jubileuszu 80-lecia UMCS w mediach społecznościowych ciągle pojawiają się informacje o patronce naszej uczelni. Wiele w interakcjach internautów niewiedzy, pomyłek, stąd przypominamy jej postać. Okazją jest również 90. rocznica śmierci wielkiej Polki. Tekst powstał dzięki wsparciu UMCS.

O mały włos...

Mogliśmy nie mieć noblistki Marii Skłodowskiej - Curie, gdyby nie zawód miłosny a później miłość. Ale po kolei. W wieku 19 lat Skłodowska trafiła jako guwernantka na głęboką prowincję („3 godziny pociągami i 5 godzin saniami” od Warszawy), żeby uczyć dzieci państwa Żórawskich – pan domu był zarządcą ziem księżnej Czartoryskiej. Chciała w ten sposób zarobić na studia medyczne najstarszej siostry w Paryżu. (Pod zaborem rosyjskim kobiety nie mogły podejmować studiów wyższych w Polsce.) Po zdobyciu dyplomu siostra miała z kolei pomóc jej w wyjeździe do Paryża i podjęcie nauki na Sorbonie.

Na prowincji Maria na zabój zakochała się w synu zarobkowiec. A ten też się za-

Rzeczy osobiste Marii Curie – Skłodowskiej, notatki, ubrania pozostaną radioaktywne jeszcze przez 1500 lat. Jej notatki w Bibliotece Narodowej w Paryżu są przechowywane w ołowianych skrzyniach i zwiedzający muszą podpisać oświadczenie, że chcą je obejrzeć na własną odpowiedzialność.

kochał i oświadczył. „Kiedy jednak Kazimierz poprosił rodziców o zgodę na ślub z Marią, ojciec wpadł w gniew, a matka omal nie zemdlą. Myśl o tym, że syn mógłby ożenić się z ubogą, pracującą kobietą, była dla nich nie do zniesienia. (...) Wobec dezaprobaty rodziców Kazimierz nie walczył o ukochaną kobietę. Poniżona i zdruzgotana Maria pragnęła natychmiast wyjechać, ale nie czuła się zdolna do złamania umowy z siostrą – że prawie połowę zarobków będzie przysyłać Broni do Paryża” – pisze biograf noblistki, Denis Brian w książce „Rodzina Curie”.

Upokorzona pracowała tam jeszcze prawie 3 lata. „Wszyscy mówią, że się przez czas pobytu tutaj, w Szczukach, i fizycznie, i moralnie zmieniła. Nic dziwnego, miałam 18 lat dopiero skończonych, gdy tu przyjechała, a tyle tu przesiedziałam! Były i takie chwile, które do najboleśniejszych w życiu policzę” – wspominała później. Różni biografowie wspominają, że Maria Skłodowska po cichu ciągle miała nadzieję, że jej ukocha-

ny przełamię konwenanse społeczne i wróci do niej. Dopiero gdy straciła wszelką nadzieję na wspólną przyszłość z Kazimierzem, podjęła decyzję o wyjeździe za granicę.

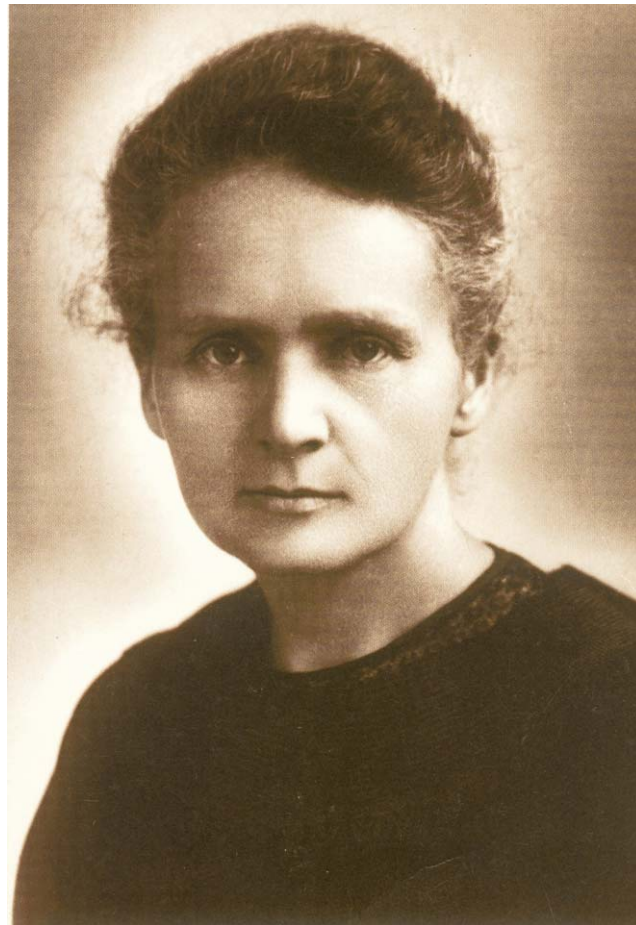
Biograf Robert Reid sugerował, że przez lata Kazimierz Żórawski żałował swojego młodzińskiego oportunisty. „Warszawiacy wciąż pamiętają, że jako stary człowiek, profesor matematyki na Politechnice Warszawskiej, zwykł przesiadywać w zamyśleniu przed jednym z pomników Marii Skłodowskiej – Curie” (1).

Wyżej, wyżej pięć się trzeba, choć sześć piętér zieje strachem

Tak Maria Skłodowska opisała swoje pierwsze mieszkanie w Paryżu. Zimna mansarda na szóstym piętrze, żelazne łóżko, stół i krzesło. Całe wyposażenie. Gdy brakowało na opał, chodziła ogrzać się do biblioteki. Dopiero w wieku 24 lat Skłodowska podjęła studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Sorbony.

Uczyła się z taką determinacją, że nawet przygo-

W 1995 r. szczątki Marie Curie i szczątki jej męża przeniesiono do paryskiego Panteonu. Jest pierwszą i jedyną kobietą spoczywającą w Panteonie i pierwszą osobą o innej niż francuska narodowości. W 2015 r. przez magazyn BBC History została uznana za najbardziej wpływową kobietę ostatniego dwustulecia.



towywanie jedzenia traktowała jako stratę czasu. Jej znajomi wspominali, że całe dni spędzała na uczelni lub w bibliotekach dalej się uczyła. Zdarzały jej się zawroty głowy i omdlenia. Znajomi zaalarmowali rodzinę siostry. „Szwagier zastał ją ślęczącą nad książkami, poddawany jej przesłuchaniu, że od zeszłego wieczoru zjadła tylko ćwierć kilograma wiśni i kilka rzodkiewek, uczyła się do trzeciej nad ranem i spała zaledwie cztery godziny, po czym poszła na Sorbonę.” – pisze Denis Brian.

Dwa lata później Maria Skłodowska jako pierwsza kobieta zdała licencjat z fizyki z najlepszym wynikiem. Rok później uzyskała licencjat z matematyki, osiągając drugi wynik. Była to sensacja na uczelni zdominowanej przez mężczyzn. W grupie 1835 mężczyzn studiowało tylko 23 kobiety. Na studia matematyczne nie było ją już stać. Koleżanka wywalczyła jej jednak stypendium z Fundacji Aleksandrowiczów. (Po 4 latach Skłodowska oddała pieniądze Fundacji, by ta mogła wspomagać innych ubogich studentów – nigdy

żaden stypendysta tego nie uczynił).

Piotr i miłość

W wieku 27 lat Maria Skłodowska wróciła do Polski, nie widząc we Francji możliwości kontynuowania kariery naukowej. I gdyby nie prof. fizyki Józef Wierusz – Kowalski, pewnie zostałaby już w kraju i nikt by o niej w wielkim świecie nie słyszał.

Prof. Wierusz – Kowalski zaaranżował w Paryżu spotkanie Marii Skłodowskiej z wybitnie uzdolnionym fizykiem, Piotrem Curie, sądząc, że ten może pomóc młodej Polce w dostępie do laboratorium i kontynuowaniu badań. Piotr i Maria w swoim oddaniu nauce byli jak dwie połówki pomarańczy. Ale chyba o wiele ważniejsze było to, że ich umysły nosiły podobne znamiona geniuszu.

Piotr, który w chwili poznania miał Marii, 35 lat, uważał się za naukowego nieudacznika. Introvert, wrażliwiec, w swoim dzienniku zapisał, że gdy myśli, nic nie może go rozpraszać, żeby „myśli nie bujały z wiatrem, poddając się każdemu podmuchowi” wszystko, co go otacza musi pozostawać w bezruchu. Maria Skłodowska – Curie w autobiografii męża wyja-

W dwóch pokoleniach jej rodziny było aż pięć Nobli, otrzymali je: Maria i Piotr, Maria, córka Irena Joliot – Curie, jej mąż Fryderyk Joliot Curie i mąż drugiej córki, Ewy – Henry Richardson Babouise jr..

MAŁO KTO WIE

Grób ukochanego dziadka w Kijanach

Mało kto wie, że w podlubelskich Kijanach znajduje się grób ukochanego dziadka Marii Skłodowskiej – Curie, Józefa Skłodowskiego.

To jemu ród drobnej szlachty ze wsi Skłody na Mazowszu zawdzięcza wy-

ście z zaścianka. W szkole elementarnej jego wybitne zdolności zauważył miejscowy ksiądz i pomógł chłopcu w dalszej edukacji. Józef Skłodowski zdobył dyplom z filozofii na Uniwersytecie Warszawskim i poświęcił się działalności pedagogicznej.

Po powstaniu listopadowym dostał się do niewoli. Maria Curie Skłodowska wspominała, że był pędzony przez Kozaków boso przez 200 kilometrów. Udało mu się uciec. Ożenił się z Salomeą Sagtyńską, właśnie drugie imię po babce nadano Marii. Kilkadziesiąt lat później,

podczas paryskiej nagonki na naszą noblistkę, właśnie to imię stało się pretekstem również do ataków antysemitycznych (Maria Curie Skłodowska nie była Żydówką.)

Józef Skłodowski był wybitnym pedagogiem. W placówkach, w których pracował zatrudniał tylko wybitnych ma-

tematyków i przyrodników. Przyjmował do szkół nie tylko szlacheckie dzieci. Był uwielbiany przez uczniów. Ostatnie 12 lat przed emeryturą był dyrektorem gimnazjum w Lublinie, jego wychowankiem był m.in. Aleksander Głowacki, znany pod pseudonimem Bolesław Prus. (J02)



Skłodowskiej wymyka się kategoriom

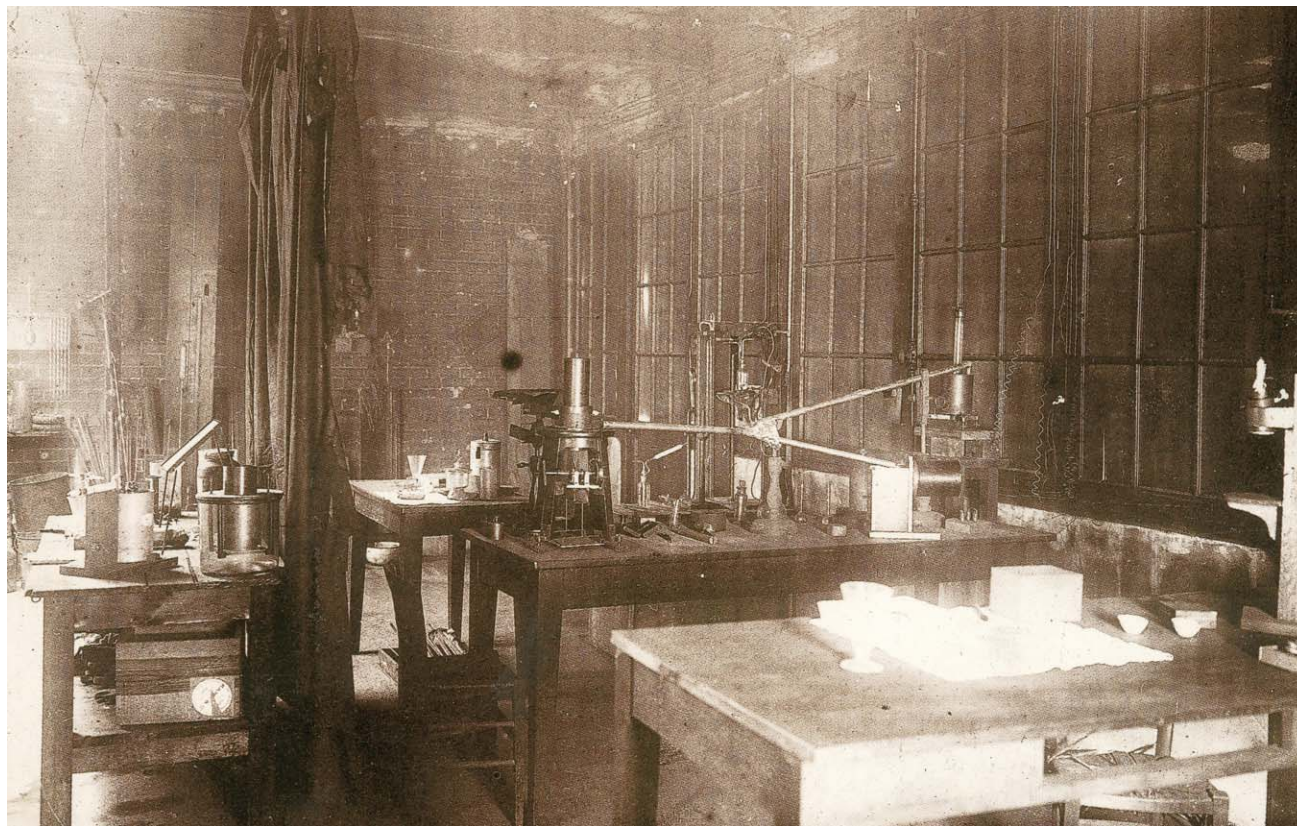
Była pierwszą kobietą i jedną z 4 osób, którym dwukrotnie przyznano Nagrodę Nobla. Była pierwszą kobietą, która zrobiła prawo nagrodzie Nobla wybijano jej szyby w oknach i chciano wypędzić z Francji. Musiała chronić się u przyjaciółki.

„Śniała dlaczego rodzice nie wysłali go do szkoły, uważając że jest zbyt wrażliwy i nieśmiały, bo „byłoby to pomysłem beznadziejnym: umiał przyswajać sobie wiedzę tylko w intensywnym skupieniu, a brak sprzyjających warunków zupełnie go rozpraszał” – pisze Denis Brian, cytując wspomnianą autobiografię: – „Nie ma systemu szkoły publicznej odpowiedniej dla tej właśnie kategorii umysłów”.

Dzięki liberalnemu podejściu rodziców, Piotra uczono w domu. Kiedy chłopiec miał 14 lat jego ojciec zauważył nieprzeciętne zdolności matematyczne syna. Zatrudnił profesora z dziedziny geometrii przestrzennej. W wieku 16 lat Piotr zdał maturę i dostał się na Sorbonę. Po dwóch latach zdobył dyplom z fizyki. To jego „specyficzne skupienie myśli” pozwoliło mu odkryć w bardzo skromnych warunkach laboratoryjnych (używając piły jubilerskiej, folii cynowej, gumy i imadła) zjawisko piezoelektryczności – w czym ubiegł wielkich uczonych swego czasu. I chociaż we Francji nie był znany, sam wielki lord Kelvin ze Szkocji, twórca praw termodynamiki, uznał wyższość młodego Francuza na forum publicznym.

Geniusz Piotra Curie zupełnie oczarował młodą Polkę. Uwielbiali się wzajemnie. Pasowali do siebie idealnie. Gdy w 1906 r. Piotr zginął w wypadku, strатовany przez konie dorożkarskie, Maria na kilka lat pogrzeżała się w żałobie. „Mój Piotrze, życie bez Ciebie jest okrutne, to niepokój jakiego nie sposób sobie wyrazić, rozpacz bez dna, smutek bez granic” – pisała w pamiętniku – „Zanim Cię poznałam, nie spotkałam nikogo podobnego do Ciebie i nigdy potem nie widziałam osoby równie doskonałej. Gdybym Cię była nie poznała, nigdy bym nie przypuszczała, że w ogóle można być takim człowiekiem.”

Jej siostra wspominała, że gdy Maria paliła zakrawawione strzępy ubrań po mężu, całowała je tak długo, że musiała je jej odebrać i wrzucić do ognia.



W przeciekającym prosektorium

Maria i Piotr Curie żyli właściwie tylko badaniami i nauką. W laboratorium, za które służyło im stare prosektorium, z przeciekającym dachem, prowadzili badania w każdej wolnej chwili. Nawet, gdy mieli już dzieci, po powrocie do domu i kolacji, wracali do „pracowni” i prowadzili dalej badania. Niczym nawiedzony Wilhelm Roentgen, który mniej więcej w tym samym czasie prowadził badania nad promieniami X (przebywał w laboratorium 7 dni w tygodniu, żona donosiła mu tam posiłki).

Zafascynowani zjawiskiem promieniotwórczości przesiewali przez lata dziesiątki ton blendy uranowej, z odpadów kopalnianych, używając z każdej tony zaledwie ułamek grama radu i polonu – nowych pierwiastków, które odkryli.

„W naszej ubogiej szopie panował wielki spokój; czasami doglądając jakiegoś doświadczenia, przechadzaliśmy się po niej wzdłuż i wszerz, rozmawiając o bieżącej i przyszłej pracy. Kiedy nam było zimno, pokrze-

piała nas szklanka gorącej herbaty. Żyliśmy tylko jedną myślą, jak we śnie. (...) Mało kto nas odwiedzał w naszym laboratorium. Od czasu do czasu któryś z fizyków lub chemików” – pisała w pamiętniku Maria Skłodowska Curie. Biograf Denis Brian wspomina jakie wrażenia odniósł niemiecki chemik Wilhelm Oswald, „który widział to pomieszczenie i nazwał je czymś pomiędzy stajnią a piwnicą na kartofle. „Gdyby nie stały tam stoły laboratoryjne i chemiczna aparatura, pomyślałbym, że to żart” – zauważył.

Tak zaczęła się era atomowa w dziejach ludzkości, chociaż nikt wówczas tego jeszcze nie wiedział.

Naukowy szowinizm i bezprecedensowy atak

Czterech członków Francuskiej Akademii Nauk chciało zablokować przyznanie Marii Skłodowskiej – Curie pierwszej Nagrody Nobla, którą otrzymała wspólnie z mężem dopiero po interwencji szwedzkiego matematyka Magnusa Mittag-Lefflera. Napisał oni w tej sprawie nawet list do Komitetu Noblowskiego.

Potem wielokrotnie odmawiano Marii Skłodowskiej – Curie naukowych splendorów, mimo że z perspektywy czasu widać, że była jednym z najwybitniejszych umysłów swojej epoki. W nauce rzadziła mężczyźni.

Gdy kilka lat po śmierci męża – jako noblistka – podjęła starania o członkostwo we Francuskiej Akademii Nauk, wzbudziła taki opór uczonych mężczyzn, że przeciw niej stanęło 160 członków Instytutu Francuskiego, skupiającego wszystkie akademie naukowe w kraju. Niektórzy uciekali się nawet do tak absurdalnych zarzutów, że jej kandydatura jest wynikiem spisku żydowskiego. Ultrakonserwatywna prasa podnosiła, że Maria Curie Skłodowska jest wyznania mojżeszowego. Wokół uczoniej rozpętała się prawdziwa kampania oszczerstw.

W 1911 r., przed otrzymaniem drugiej Nagrody Nobla, do wszystkich tych oszczerstw doszła bezprecedensowa kampania obyczajowa. Jej przyczyną był romans w jaki wdała się 43-letnia wdowa po Piotrze Curie z młodszym o kilka lat naukowcem, Paulem

Langevinem (w środowisku uniwersyteckim od lat wiadano, że jego małżeństwo nie jest szczęśliwe, żona stosowała wobec niego przemoc fizyczną, wszczynając ciągle awantury). Szwagier Paula, redaktor paryskiej prasy, opublikował wykradzione listy miłosne szwagra i Marii Skłodowskiej – Curie. Brukowce rozpętały prawdziwą burzę.

Wzmianki o drugim Noblu dla Polki zostały opublikowane tylko przez niektóre pisma. Pierwsze strony zajmował romans Marii i Paula. Wywlekanie brudów, szynki. Szczucie. Gdy wracała z zagranicznej konferencji naukowej przed jej domem czekał gniewny tłum. Rzucono w jej okna kamieniami. Padały okrzyki: Wracaj do Polski! W mentalności ówczesnych Francuzów kobieta romansująca z żonatym mężczyzną była traktowana jak cudzołóżnica, której nie warto podawać ręki. Musiała się schronić z dziećmi u przyjaciółki.

Mało tego, otrzymała list od jednego z członków królewskiej akademii, żeby w obliczu tych wszystkich skandalów nie fatygowała się osobi-

ście po odbiór noblowskiej nagrody. Maria Skłodowska – Curie za punkt honoru postawiła sobie, żeby pojechać po Nobla osobiście.

To był rok 1911, jeden z najgorszych w życiu Marii Skłodowskiej – Curie – dopiero 10 lat później, w 1921 r. zaznała pierwszy raz właściwego uznania i szacunku ogółu. Stało się to w Ameryce, za sprawą wyjątkowej dziennikarki Marie Meloney.

Za oceanem

Stany Zjednoczone oszalały na punkcie Polki. Ogłoszono ogólnonarodową zbiórkę na zakup 1 grama radu do dalszych badań genialnej uczoniej – co kosztowało fortunę. Przyjął ją prezydent. Przyszły zaszczyty i honory, a rozgłos temu nadany spowodował, że po powrocie do Francji nasza noblistka też została wreszcie doceniona.

Pracowała dalej, nie przejmując się nagrodami i tytułami, razem ze swoją córką Ireną i zięciem Fryderykiem Joliot Curie. Alert Einstein stwierdził, że Maria Skłodowska Curie była jedyną osobą, jaką znał, której sława nie zmieniła.

Polska uczona zmarła w wieku 67 lat na anemię złośliwą aplastyczną, której przyczyną był stopień napromieniowania. Znajomi odwiedzający pracownię małżonków Curie, mówili, że wieczorami próbki z promieniotwórczymi substancjami rozświetlały jej wnętrze jak lampki elektryczne.

OPRAC. JERZY KOWALCZYK

na podstawie:

1. „Rodzina Curie. Nigdy nieopowiedziana historia życia prywatnego i pracy najbardziej kontrowersyjnej rodziny w dziejach nauki”, Denis Brian, Wydawnictwo Amber, Warszawa 2006.
2. „Maria Skłodowska – Curie i jej córki” Shelley Emiling, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza SA, Warszawa 2013.
3. „Maria Skłodowska – Curie. Złodziejka mężów, życie i miłość”, Iwona Kienzler, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 2016.
4. Materiały promocyjne do filmu „Maria Skłodowska Curie”, reż. Marie Noëlle.

PS. Pierwotny tekst ukazał się w magazynie Konfrontacje Studenckie



Dobra nalewko zgłoś się

W ramach Europejskiego Festiwalu Smaku w Lublinie w dniu 7 września 2024 roku odbędzie się XXXIV Ogólnopolski Turniej Nalewek – Lubelskie Spotkania Nalewkowe 2024. Na czele jury Mistrz Hieronim Błażej

Wydarzenie rozpocznie się w sobotę 7 września 2024 o godz. 12 i potraw do godz. 15 w Centrum Spotkania Kultur a dokładnie w kultowym miejscu: Browar Zakładowy - Wielokran. Nalewki będą przyjmowane do godz. 12. Nowa formuła to nowe, inspirujące miejsce. Nowością są Lubelskie Spotkania Nalewkowe, które mają na celu rozpowszechnianie polskich tradycji nalewkarskich i odkrywanie najlepszych receptur, a także nagradzanie twórców najlepszych nalewek. - Mamy nadzieję, że po raz kolejny udowodnimy w Lublinie, że nalewki ciągle czarują - mówi Jan Babczyński, koordynator wydarzenia.

Tworzenie nalewki to nie tylko umiejętność, ale przede wszystkim pasja. To sztuka wydobywania z natury tego, co najlepsze i zamknięcia tego w szklanej fiole. Każda nalewka to opowieść, historia zapisana w aromatach i barwach. Tworzenie nalewek to sztuka, która towarzyszy ludzkości od wieków. W regionie lubelskim, obfitującym w różnorodne owoce, zioła i bogate tradycje, nalewkarstwo ma swoje głębokie korzenie. Chociaż dokładne początki nalewkarstwa na Lubelszczyźnie trudno ustalić, to można przypuszczać, że pierwsze nalewki powstawały już w średniowieczu. Wówczas alkohol był cennym towarem i wykorzystywany był nie tylko jako napój, ale również jako środek konserwujący oraz składnik leków. Mnisi i ziołarze, którzy doskonale znali właściwości roślin,

eksperymentowali z różnymi kombinacjami ziół i alkoholi, tworząc pierwsze nalewki.

Lubelskie Spotkania Nalewkowe to propozycja otwartych krótkich wykładów i spotkań warsztatowo-degustacyjnych dla mieszkańców Lublina i Województwa Lubelskiego na temat tradycji, historii nalewek, sposobu ich tworzenia, a także możliwość dyskusji i zadawania pytań szczegółowych mistrzom tego fachu. Uczestnicy spotkania będą mogli porozmawiać o różnicach oraz unikatowych cechach produktów do wytwarzania nalewek między innymi zależnych od regionu, w którym występują, ze szczególnym uwzględnieniem walorów Województwa Lubelskiego.

Po raz pierwszy w Lublinie wszyscy uczestnicy wydarzenia czyli twórcy nalewek, goście specjaliści oraz uczestnicy obserwatorzy staną się „wielką kapitułą dobrego smaku” i wyróżnią twórców najlepszych nalewek. Podczas imprezy autorzy nalewek przedstawiają się w krótkiej prezentacji, opowiedzą o swojej pasji, a także poczęstują uczestników spotkania swoimi wybranymi trunkami. Każdy uczestnik spotkania otrzyma do dyspozycji kartę do głosowania z „jednym głosem”, który będzie mógł oddać na jednego autora ze wskazaniem najlepszej nalewki. Przy głosowaniu należy uwzględnić walory smakowe, zapachowe, klarowność i harmonię wybranej nalewki. Nie bez znaczenia powinna też być pasja, którą twórca nalewek wykaże się podczas prezentacji. (SZ)

Waldemar Sulisz
Od piątku do niedzieli 6-8 września 2024 na Scenie Smaku zostanie na placu Po farze będą gotowały kulinarne gwiazdy Europejskiego Festiwalu Smaku. To Katarzyna Bosacka, która na swoim kanale „Wiem co jem” intryguje, zachwyca pomysłami i uczy odpowiedzialnego kupowania i gotowania. To także Michał Fabiszewski, jedyny polski szef kuchni, który karmił olimpijczyków w Paryżu oraz Maciej Nowicki, jeden z najwybitniejszych rekonstruktorów kuchni historycznej w Europie. Ekipa jest doborowa, możemy spodziewać się kulinarnych zaskoczeń. Wstęp na wszystkie wydarzenia, w tym na sobotnią kolację z królem jest wolny.

Katarzyna Bosacka przyrządzi szpundrę

Najpierw miał być czulent. Specjalna odmiana czulentu. - Jednak zdecydowałam się przyrządzić szpundrę - mówi Katarzyna Bosacka. Szpundra to danie z kuchni ukraińskiej. Tak o nim pisał Iwan Kotlarewski, ukraiński poeta i dramaturg: „A teraz do stołu poprosił Bojarów, [...] Jedli obwarzanki, kawior; / Był też barszcz do szpundry z burakami, / A w zupie podrobi z kluskami...”. To fragment jego „Eneidy”.

Szpundra to danie podobne do słynnej wereszczaki, litewskiej potrawy, w której schab dusi się w wywarze z buraków. - W przygotowaniu lubelskiej szpundry także użyję buraków. Uważam, że połączenie długo duszonej wieprzowiny z burakami właśnie jest bardzo ciekawe, daje wyszukany smak. Zapraszam na Scenę Smaku w sobotę 7 września - mówi Bosacka.

Pizza dla Julii Szeremety

Także w sobotę na Scenie Smaku popis swojego talentu da Michał Fabiszewski, człowiek, który gotował dla olimpijczyków w Paryżu. W akcji zobaczymy go kilkakrotnie podczas Maratonu Smaku z Krajową Grupą Spożywczą.

Na olimpiadzie gotował także polskie dania. Co cieszyło się największym wzięciem? Gołąbki w wersji kla-



sycznej i wegetariańskiej. Co ugotuje dla Julii Szeremety, która jest gościem specjalnym festiwalu. - Wiem, że bardzo lubi pizzę, więc taką zrobimy. Ale to będzie pizza z patelni - mówi Michał Fabiszewski.

Trzy dania dla króla Kazimierza Jagiellończyka

Jednym z najważniejszych wydarzeń kulinarnych Europejskiego Festiwalu Smaku jest sobotnia „Kolacja z królem Kazimierzem Jagiellończykiem”, sygnowana hasłem Re:Union Smaków. Przepisy na królewski stół wybrał prof. Jarosław Dumanowski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, dania przygotuje szef Maciej Nowicki z zespołem młodych kucharzy z Technikum Pszczelarskiego

w Pszczeliej Woli pod wodzą prof. Anny Szcześniak.

Co przygotował Jarosław Dumanowski? - Projekt - Reunion Smaków zakładał, że wybierzemy jedno danie lubelskie, jedno litewskie i jedno wspólne. Potrawą lubelską będzie Kontuza lub consuma dr. Krokiera z Lublina - rodzaj esencjonalnego rosółu z przetartym mięsem drobiowym z akcentami migdałów, cynamonu, szafranu - można to różnie interpretować - tłumaczy prof. Jarosław Dumanowski.

Co z potrawą litewską? Proponuję jednak kołduny, najlepiej klasyczne, po prostu gotowane, podane np. ze śmietaną - mówi Dumanowski. Jeśli chodzi o potrawę polsko-litewską będzie to barszcz. - W sumie dosyć do-

wolny, klasyczny czy podkreślony, buraki, grzyby. Zapraszam na kolację z królem na placu Po farze. Wstęp wolny - mówi Dumanowski. A teraz przepisy do przygotowania kolacji z królem w domu. Na początek dwa razy Kontuza (Contusa)

Contusa od tegoż (dr Krokiera z Lublina)

Weźmi piersi od kapłona albo od kokoszy niedowrzałej, doskonale stłucz je albo raczej w większym naczyniu albo dojnicy uwierć, przydaj migdałów cztery pierwej w wodzie różanej wymoczonych i cukru do smaku. Znowu uwierć, to wszystko uwierciawszy, przelej polewki z tego kapłona albo kokoszy, tłustości odjawszy znowu, niech to dobrze wezwre na

tuza, pizza

osacka, co Michał Fabiszewski a co Maciej Nowicki?
sy z pierwszej ręki



węgłu rozpalonym, mieszają
zawsze.

Consumata od tegoż

Weź kokosz tłustą albo kapłuna oprawnego, potłucz w nim wszystkie kości, niech wre w wielkim garcu z tak wiele wody, żeby do jego doskonałego uwarzenia nie trzeba było przylewać wody, gdy wrzeć będzie, tłustość zdejmować. Do półkwarcia tej polewki przydaj cukru łutów 4, cynamonu dragmę (dragma jest waga czerwonego złotego), szafranu pół dragmy, wina dobrego półtory kwaterki. Niech to wszystko znowu wre, aż się cukier dobrze rozpuści, przecedzić to i przelej w naczynie szklane, i dobrze obwaruj. Zażyj tego zagrzawszy, bardzo rzecz posilna.

Kołdunki z mięsa wołowego z serem i sosem

Oczyściwszy z żył najkruchsze części mięsa wołowego, skroić najdrobniej, mało co mniej niż drugie tyle łoju nerkowego świeżego także drobno skrojonego domieszać, dodać w miarę soli, pieprzu trochę prostego i angielskiego, cebuli najdrobniej usiekanej a wprzód odgotowanej na miękko, majeranu trochę suszonego, parę jaj wbić, wymieszać, przesiekać i częstkami oddzielnymi nakładać w plasterki rozwałkowanego ciasta, zasklepić, i formować kołdunki.

Odgotować w wodzie, odlać na durszlak lub przetak; poczem wrzucić do rozpalonego masła, przetrząść, by się przemieszały z masłem i z dodaniem parę łyżek stołowych holenderskiego tartego sera, wyłożyć na półmisek, oblać sosem, i wstawić do niezbyt gorącego pieca na kwadrans, posypawszy z wierzchu pososie tymże serem.

Ciasto na kołdunki: wziąć mąki pszennej w miarę potrzebnej ilości, rozrobić jajami, dodawszy kawałek masła i trochę soli; dobrze ciasto wygniść, z uwagą aby nie było zbyt gęste, cienko rozwałkować, nie podsypując zbyt wiele mąki, bo ciasto stałoby się bardzo twarde, i formować okrągłe plasterki do zawijania mięsa kołdunowego.

Barszcz polsko litewski na mięsie

Z 4 funtów wołowiny albo kości z rurą ugotować dobry zwyczajny rosół; osobno kawałki wędliny wieprzowej, schabu, głowizny, kielbasy wędzonej wymywszy czysto, nalać czystym barszczem burakowym, dołożyć kilka cebul, parę grzybów suszonych i gotować w małym garnuszku. Pokrajać młode buraczki z boćwiną (nacią), jeżeli w zimie, to same małe buraki ćwikłowe, odgotować w wodzie, odcedzić, przelać zimną wodą, wycisnąć przez płótno sok z tartych ćwikłowych buraków, rachując

kwaterkę na garniec zupy. Włóż w czysty rondel pokrajane buraczki, dodaj kolor, przecedź rosół od wędliny, dolej resztę wołowym rosolem, pokraj kielbasę w talarki, a wędlinę w paseczki zagotuj i daj na stół. Gdyby barszcz nie był dość kwaśny, można przed wydaniem na stół dodać nieco dobrego winnego octu i zagotować parę razy wcale nie mieszając, a to dla uniknięcia obrzazgowatości. Jeżeli nie będzie w barszczu tym wędliny, wtedy dodać uszka robione na sposób pierożków mięsnych w maśle osmażane.

Lub barszcz żytni na świeżej botwinie

Ugotować w wodzie sporo usiekanej botwiny, młodych buraczków, kopru i szczypiorku z solą, wziąć trochę tej gęstwin, dolać barszczu białego żytniego, zaprawić dobrą śmietaną z mąką i wydać na stół, kładąc w zupę jaja na twardo gotowane lub faszerowane.

Taki sam żytni barszcz na rosole z burakami, włożywszy kilka główek słodkiej kapusty pokrajanej w drobne ćwiartki, oddzielnie ugotowanej, bardzo dobrze smakuje. Kwas żytni robi się przez nalanie ciepłą wodą mąki razowej i postawienie na 48 godzin w cieple dla zakiszenia; to samo robi się z jęczmienia śrutowanego, a będzie kłówniejszy.

Ogórki na frykas i andruty z XVIII wieku

Ogórki jest to ziemny owoc, cała seria porad z XVIII wieku



Ogórkach. Ogórk jest to ziemny owoc, który bardzo używany, ma tę własność, iż gorącość krwi ochładza, przeto są do strawienia twarde. Używając oneż do potraw, mocno gotować trzeba. Można je także, jak jest zwyczaj, zakwaszać, to jest: wodą czystą letnią nalać, osolić i kopru włoskiego wraz z liściowym wiśniem w nie włożyć, które naczynie z ogórkami ma być w ciepłym miejscu trzymane. Drudzy używają surowe, pokrajawszy w talerzyki, potem wycisnąwszy pomiędzy dwiema talerzami z nich sok, przyprawiają oliwą, octem i pieprzem.

Ogórki na frykas

Obierz ogórki ze skórki, pokraj w okrągłe talerzyki, włóż w rondel z masłem, cebulą krajaną, osól, opieprz, niech się zagotują. Zabiej żółtkami z jajec ze śmietaną ubitemi, zagotowawszy znowu, dasz ciepło.

Ogórki nadziewane na danie

Obierz ze skóry ogórki, wyjmiej ze środka wszystko, zrób do nich nadzienie następujące: weź mięsa piersi z drobiu jakiego lub kawałek cielęciny, usiekaj dobrze z słoniną i łojem kru-

chym, przydaj szynki gotowanej, grzybków, trufl i różnych ziół przednich, wszystko to dobrze usiekane i zaprawione. Weź nadziej tym ogórki, potem trochę obgotuj, nalej dobrym rosolem lub bullionem tłustym. Ugotowawszy, wyjmiej, pokraj w kostkę i przestudź. Rozczyn potem ciasto z mąki wodą, wlej trochę masła topionego, wbij jedno jaje, umieszaj dobrze razem ciasto. Obmocz ogórki w tym cieście, rozpuść masła świeżego, kładź te ogórki, usmaż je dobrze w maśle lub w tłustości. Gdy się zrumienią, dasz na stół.

Ogórki na potrawę

Obierz ogórki ze skórki, pokraj w talerzyki, umarynuj przez dwie godziny z solą, pieprzem i trochę octu winnego, wkraj dwie cebule, wycisnij przez serwetę, włóż potem w rondel, wlej słoniny topionej, zalej rosolem, gotuj przy małym ogniu, zbierz tłustość, zalej gąszczem z cielęciny lub z szynki, dasz ciepło na danie.

Ogórki inaczej

Obrane ogórki ze skórki, i ze środka wybrane, pokraj na kawałki, jeżeli na zaprawę, namocz, wlej pół warzachwi octu, osól trochę i tak przez

dwie godziny, przewracając często, trzymaj. Gdy sok z siebie puszcza, wycisnij, włóż w rondel, przy tym masła, nalej bullionem, wrzuc bukiet ziół, przydaj gąszczu, dasz na stół ciepło.

Na deser andruty z XVIII wieku

Ciasto wafłowe, czyli andruty Bierze się trzy ćwiertci funta dobrej mąki, sześć jaj, półkwarty dobrego mleka, kilka łyżek dobrych drożdży, ćwierć funta masła, tłuczonego cynamonu i kwiatu wędług upodobania. Zmieszaj to wszystko do kupy, ciasto zaś niech stoi przez godzinę, wysmaruj formę do tego masłem lub szmalcem, kładź ciasto, trzymaj nad dobrym węglem, aby się prędko upiekło. Gdy się upiecze, posyp cukrem.

Bitą śmietaną z XVIII wieku

Śmietana ubita, Weź, ile ci potrzeba, w proporcji do kwarty mleka trzy półkwatki śmietany dobrej, wlej do tego jedną lub dwie łyżki wody pomarańczowej i ćwierć funta cukru miało tłuczonego. Wylóż to wszystko na miskę i bieć mocno różgą drobną z miotły zrobioną, gdy się już dobrze spieni, wylej na półmisek, dasz na stół.

www.europejskifestiwalismaku.pl

Program festiwalu, opisy wydarzeń, ciekawostki o wydarzeniach duchowych i „brzuchowych” znajdziecie na stronie festiwalu, który do 16 lat karmi duszę i ciało.

**MISTRZOWIE POLSKI – WYCHOWANKOWIE
KLUBÓW Z WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO****Leszek Jezierski**

(MISTRZ POLSKI 1958 – Łódzki KS)

wychowanek Lublinianki

odszedł do Legii Warszawa (1951-52), ŁKS (1951-61)

Krzysztof Rzeźny

(1972/73, 75/76 - Stal Mielec)

wychowanek Orłąt Łuków; w regionie także w Motorze Lublin (1966-1970), odszedł do Stali w listopadzie 1970

Jerzy Krawczyk

(1975/76 - Stal Mielec)

wychowanek Motoru Lublin; w Stali (1975/76, 76/77), następnie Widzew Łódź (1977/78), Motor (1978/79-79/80)

Władysław Żmuda

(1976/77 – Śląsk Wrocław, 1980/81, 81/82 – Widzew Łódź)

wychowanek Motoru Lublin; odszedł do Gwardii Warszawa (1972/73-73/74), następnie Śląsk 1974/75-78/79), Widzew (od wiosny 1980); od 1982 – Włochy (Hellas Werona, Cremonese), USA (Cosmos Nowy Jork)

Bogusław Obłewski

(1982/83, 83/84 - Lech Poznań)

wychowanek Stali Kraśnik, następnie Legia Warszawa (1979-wiosna - 79/80), Lech (do końca 1985), Lechia Gdańsk (do końca 1989), Stocznowiec Gdańsk, Stomil Olsztyn

Janusz Małek

(1982/83 – Lech Poznań)

wychowanek Stali Kraśnik, w Lechu od wiosny 1981, następnie Polonia Bytom (od wiosny 1984 do końca 1995), Krisbut Myszków, Polonia/Szombierki

Marek Kostrzewa

(1984/85, 85/86, 86/87, 87/88 - Górnik Zabrze)

wychowanek Budowlanych Lublin, następnie Lublinianka (1976/77-77/78), Avia Świdnik (1978/79 – 82/83), Górnik Knurów (jesień 1983); w Zabrzu od wiosny 1984; następnie Francja (AS Cherbourg, od wiosny 1988)

Jarosław Góra

(1990/91 - Zagłębie Lubin)

wychowanek Budowlanych Lublin, od 1982 w Motorze Lublin (1983/84 – przerwa na Broń Radom), od 1988/89 – Zagłębie; powrót do Motoru (1992/93), następnie Śląsk Wrocław (1993/94-96/97), Górnik Łęczna (1997/98),

Lublinianka

Jacek Bąk

(1992/93 - Lech Poznań)

wychowanek Motoru Lublin, następnie Lech (1992/93 - 94/95); Francja: Olympique Lyon (1995/96 – do końca 2001), RC Lens (2001/02-04/05); Katar: Al-Rayyan (2005/06 -06/07); Austria: FK Austria Wiedeń (2007/08-9/10)

Zbigniew Grzesiak

(1993/94, 94/95 – Legia Warszawa)

wychowanek Trawenicy Trawniki, następnie Górnik Łęczna (1986 - 87), Motor Lublin (1987/88-1991/92), Legia Warszawa (1992/93 – 1995, z przerwą na austriacki VfB Modling – wiosna 1994), GKS Bełchatów, Górnik Łęczna, Lublinianka

Andrzej Głowacki

(1993/94 – Legia Warszawa)

wychowanek Sygnału Lublin, następnie Górnik Łęczna (1988/89 – 89/90), Avia Świdnik (1990/91-91/92), Legia (od jesieni 1992/93 – 1993/94, z przerwą na występy w Polonii Warszawa – jesień 1993), Motor Lublin (wiosna 1994), Radomiak (jesień 1994)

Kazimierz Węgrzyn

(1998/99 – Wisła Kraków)

wychowanek Łady Biłgoraj, Motor Lublin (1986/87, bez meczów w pierwszej drużynie), Hutnik Kraków (1987/88 – 1992/93), GKS Katowice (1993/94 – do końca 1997), następnie Austria: SV Ried (1996-98), Wisła Kraków (od wiosny 1998 – 1999/2000), Pogoń Szczecin (2000/01 – do końca 2002), Widzew Łódź (2002-2002/03), Cracovia (2003/04-04/05)

Jakub Wierchowski

(1998/99 – Wisła Kraków)

wychowanek Lublinianki, następnie Górnik Łęczna (1997-98), Wisła Kraków (od wiosny 1998-99), Ruch Chorzów (1999/00 – 00/01), Niemcy: Werder Brema (2001/02 – 02/03), Wisła Płock (2003/04-2005/06), Zagłębie Sosnowiec, Polonia Bytom, Górnik Łęczna, Bogdanka Łęczna

Leszek Jezierski, p

Wśród dwudziestu klubów, które przynajmniej raz szczytyły się tytułem piłkarskich mistrzów, w gronie są za to piłkarze, którzy pierwsze futbolowe

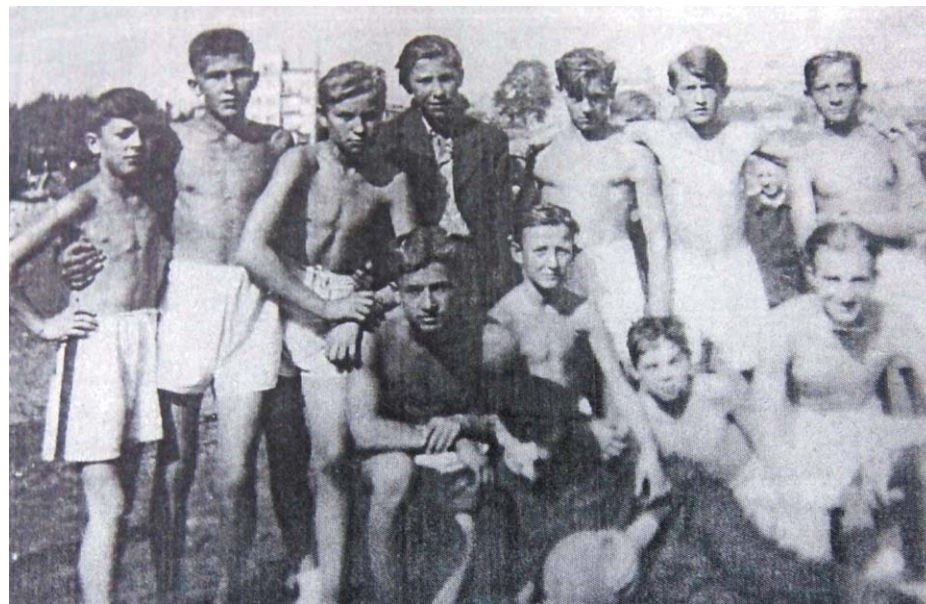
Aleksander Stec

W 1958 r. rozdał no 24. komplet medali za piłkarskie mistrzostwo Polski. 26 października z pierwszego tytułu w historii łódzkiego futbolu, cieszyli się piłkarze ŁKS, a wśród nich urodzony w Lublinie Leszek Jezierski. Przyszły „Napoleon” polskiego futbolu otworzył w ten sposób listę piłkarzy wychowanych – w różnym stopniu – w klubach zrzeszonych w Lubelskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej (obecnie LZPN). Na tytuł ŁKS zapracował jeszcze jeden człowiek z przeszłością w Lublinie, macierzystym klubie Jezierskiego. Drużynę prowadził Władysław Król, przedwojenny piłkarz Lublinianki, z której przeniósł się do ŁKS i po bogatej karierze zawodniczej (z grą w reprezentacji Polski łącznie) zajął się pracą szkoleniową. Podobnie jak Jezierski, jest do dziś postacią niezwykle w Łodzi cenioną (sylwetkę pana Władysława przedstawialiśmy w jednym z ubiegłorocznych odcinków piłkarskich wspomnień na łamach Dziennika).

Liczna ekipa z lubelskim śladem

Szukając kolejnych lubelskich akcentów w mistrzowskiej ekipie ŁKS, wypada wskazać Władysława Soporka, Henryka Szczepańskiego i Józefa Walczaka. Ten pierwszy na przełomie lat 40/50. reprezentował Lubliniankę (u boku Jezierskiego), w ramach służby wojskowej Z kolei dwaj pozostali po zakończeniu kariery postanowili pozostać przy futbolu w roli szkoleniowców. Obydwaj wśród podopiecznych mieli lubelskie kluby. Walczak próbował wiosną ratować drugoligowy Motor przed degradacją w sezonie 1965/66, w debiucie lublinian na zapleczu ekstraklasy. Sztuka nie powiodła się, ale młody szkoleniowiec (pierwsza poważna robota) dostał szansę przywrócenia motorowców na drugi poziom. Niestety, ale i tym razem nie dał rady, więc po sezonie 1966/67 pozostał się z lubelskim klubem.

Jeszcze krócej popracował w Motorze Szczepański. Podpisał wprawdzie długą umowę latem 1975 r., ale już po pierwszej drugoligowej rundzie zdecydował się na jej rozwiązanie. Więcej dobrych wspomnień z Lublinem miał jego syn Ad-



rian, reprezentujący ekstraklasowy Motor w połowie lat 80.

Feta na Stadionie Śląskim

Łodzianie w meczu ostatniej kolejki w 1958 r. bezbramkowo zremisowali z Górnikiem Zabrze, na stadionie Śląskim w Chorzowie. Przed meczem otwierali tabelę, a goniąca ich Polonia Bytom miała tylko teoretyczne szanse na detronizację konkurentów. Traciła do ŁKS 2. pkt (tyle wówczas przyznawano za wygraną), mając zdecydowanie gorszy bilans bramkowy, decydujący o kolejności drużyn z takim samym dorobkiem punktowym. Wysokie zwycięstwo Polonii z Budowlanymi (Odrą) Opole i równie wysoka klęska łodzian nie wchodziły w grę. Górnik – ostatni rywal łodzian, stracił szansę na tytuł nieco wcześniej. ŁKS uwierzył w końcowy triumf w przedostatniej kolejce. Na własnym stadionie pokonał 3:0 Legię, a w tym czasie Polonia uległa 2:4 Gwardii Warszawa. Jezierski i koledzy zajęli fotel lidera i na Śląsku nie zmarnowali szansy; zabranie nie zamierzali psuć rywalom świętowania 50. urodzin klubu.

W skodzie z białymi kapłami

Jezierski był w Łodzi bardzo popularny i lubiany już w okresie gry w ŁKS. Jak można przeczytać na internetowej stronie lkslodz.pl, „jeździł nową škodą octavią z białymi kapłami na kołach, co oczywiście nie uszło uwadze łodzian”. W czasach gdy w futbolu obowiązywało „amatorstwo”, Jezierski był zatrudniony jako technik bhp.

Swojemu przyszłemu klubowi lublinianin przedstawił się z dobrej strony już w 1947 r. Lublinianka toczyła kwalifi-

Leszek Jezierski – na zdjęciu pierwszy z lewej – jako nastolatek w czasach okupacji, w konspiracyjnym zespole pod nazwą Komedyjka. Towarzyszyli mu m.in. Andrzej Bartmański, bramkarz Zbigniew Lipniewski, Tadeusz Fedorowicz, Tadeusz Koziński, Tadeusz Szewczyk, Jan Maciejewski, Jan Chandze, Józef Długosz, Mieczysław Janiszewski, Zbigniew Winiarski, Jan Pieczętka

Lublinianka w odwrocie

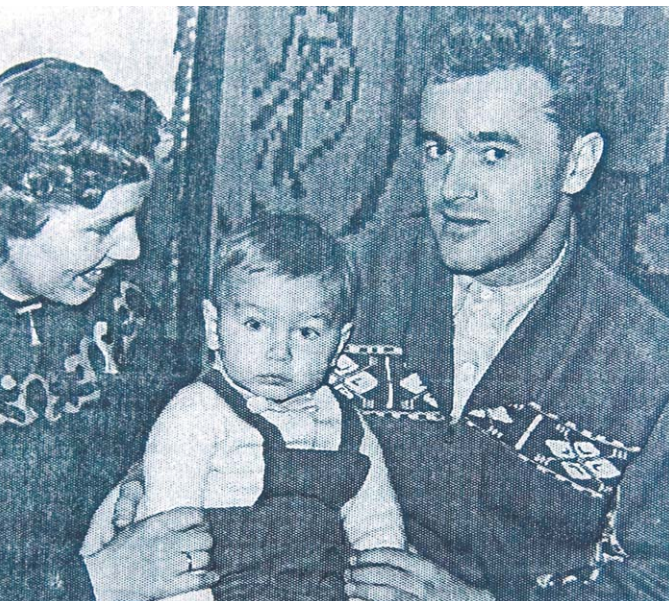
Jezierski trafił na ciężkie czasy Lublinianki, której ówczesne wojskowe władze odebrały nawet nazwę (tak jak i innym klubom w Polsce, nie tylko wojskowym). Piłkarze – tylko ci, związani z wojskiem, grali jako OWKS (Okręgowy WKS), a wkrótce kolejne decyzje wojskowych decydentów wycofały wojskowe zespoły z rozgrywek, pozostawiając tylko stołeczną Legię (jako Centralny WKS). Właśnie do CWKS trafił utalentowany Jezierski. Podobnie jak bardzo liczna grupa innych wyróżniających się piłkarzy z kraju. W mocnej konkurencji lublinianin nie przebił się za wysoko. 9 listopada 1952 r. pożegnał się z warszawskim klubem grając przeciw... ŁKS. Gospodarze wygrali 7:1 w Pucharze Polski, a trzy gole strzelił łodzianom Kazimierz Górski. Jezierski skończył mecz z jednym trafieniem. Dwuletni pobyt w stolicy rozczerował. Zagrał tylko w 6. meczach ligowych i 3. pucharowych, strzelając w obu rozgrywkach po jednym голу (w lidze skarcił bramkarza Górnika Radlin).

Przystanek Łódź na całe życie

Łodzianie dobrze pamiętali ruchliwego skrzydłowego i zaproponowali mu przeprowadzkę. Ruch wydawał się ryzykowny, a okazał się trafionym na całe życie. ŁKS akurat spadł do 2. LIGI. Po roku wrócił jednak (z Jezierskim i trenerem Królem w głównych rolach) na najwyższy poziom i zaczął grę w elicie z przymiotem: wicemistrzostwem kraju. W 1957 r. łodzianie zadowolili się brązowymi medalami, za Górnikiem i Gwardią, a przed Legią. Zdobyli za to Puchar Polski, wygrywając 2:1

Pierwszy ze złotem

...istrzów Polski, nie ma niestety ani jednego z województwa lubelskiego. W mistrzowskim...
...we kroki stawiali w zespołach z naszego regionu



W rodzinnym gronie, z żoną Henryką i synem Leszkiem – zdjęcie z 1956 r.



Leszek Jezierski z mistrzowskiego sezonu 1958

FOTOGRAFIE PRZED LATY UDOSTĘPNIŁ LESZEK JEZIEŃSKI

z zabraniami (w finale zagraли wszyscy „lubelacy”). To w tamtym czasie red. Jerzy Zmarzlik z Przeglądu Sportowego na-

Sześć razy z Białym Orłem

Złote czasy ŁKS zaowocowały reprezentacyjnymi powołaniami Jezierskiego. Zdebiutował 8 sierpnia 1954 r. na

stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Polska zremisowała 2:2 z Bułgarią, po golach Kazimierza Trampisza. Powołanie otrzymał od Edwarda Cebuli. W debiucie zagrał u boku Gerarda Cieślika, Lucjana Brychczego czy Romana Korynta, z którego występował w Lubliniance i Legii. Po roku zagrał z Bułgarami (1:1), już pod okiem Ryszarda Koncewicz, który zaufał Jezierskiemu także w 1956 r., w przegranym spotkaniu z Węgrami (1:4). Porażką 0:2 z NRD, 22 lipca na Stadionie Śląskim, Koncewicz pożegnał się (czasowo) z reprezentacją, podobnie jak Jezierski, który wrócił do kadry w 1958 r. Tym razem drużyną zarządzał Henryk Reyman, dający lublinianinowi dwie szanse. Najpierw Polska zremisowała 2:2 z Irlandią, a 25 maja przegraliśmy 2:3 w Danii. Tak zakończyła się reprezentacyjna kariera wychowanka Lublinianki, który powetował sobie pożegnanie z kadrą tytułem mistrza Polski z ŁKS.

ŁKS. Na łódzkiej ziemi udało mu się triumfować w lidze w roli trenera, ale zbudował swoją markę, a niezaprzeczalną charyzmą i nietuzinkową osobowość, dały mu przydomek „Napoleon”. Każdy, kto choć trochę interesował się polską piłką na hasło: „Napoleon”, mógł odpowiedzieć tylko odzewem: Jezierski. Poza klubami łódzkimi pracował w Lechu Poznań, Pogoni Szczecin, Zawiszy Bydgoszcz.

I został Napoleonem
Na początku lat 60. pogrążył jeszcze trochę w miejscowych Starcie i Włókniarzu (przyjeżdżał z łódzianami również na ligowe mecze do Lublina), po czym rozpoczął co najmniej niezłą karierę trenerską. Zabrakło tylko selekcyjnej nominacji. To Jezierski – wspólnie z prezesem Ludwikiem Sobolewskim – zbudował wielki Widzew, wyprowadzając lokalny klubik do ekstraklasy. Przez lata z powodzeniem pracował też w „swoim”

ŁKS. Na łódzkiej ziemi udało mu się triumfować w lidze w roli trenera, ale zbudował swoją markę, a niezaprzeczalną charyzmą i nietuzinkową osobowość, dały mu przydomek „Napoleon”. Każdy, kto choć trochę interesował się polską piłką na hasło: „Napoleon”, mógł odpowiedzieć tylko odzewem: Jezierski. Poza klubami łódzkimi pracował w Lechu Poznań, Pogoni Szczecin, Zawiszy Bydgoszcz.

Życiowy trenerski sukces odniósł w Ruchu Chorzów, gdy w sezonie 1978/79 cieszył się ze złotych medali. Mistrzostwo smakowało tym bardziej, że „Niebiescy” minimalnie wyprzedzili Widzew, prowadzony przez... Bronisława Waligóre! Obaj szkoleniowcy związani w różny sposób z Łodzią i Lublinem rywalizowali wielokrotnie, tym razem triumfował rodowity lublinianin. W pierwszej części tamtego sezonu łódzian prowadził Stanisław Świerk, również związany z Lublinem. Najpierw reprezentował Motor jako piłkarz (występował w debiutanckim sezonie w 2. LIDZE – 1965/66), a następnie pracował w fabrycznym klubie jako trener.

Jezierski był drugim trenerem rodem z Lubelszczyzny (po Władysławie Królu), który mógł szczerzyć się mistrzostwem Polski w roli szkoleniowca. Trzecim, który trenerskie szlify zdobywał w Lublinie, a który również w mistrzowskim sezonie prowadził ekstraklasowy zespół był... Świerk (jesień w Zagłębiu Lubin, w edycji 1990/91, po wicemistrzostwie Polski zdobytym rok wcześniej).

LESZEK JEZIEŃSKI urodził się 12 maja 1929 r. Zmarł 12 stycznia 2008 r.

MISTRZOWIE POLSKI – WYCHOWANKOWIE KLUBÓW Z WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

Tomasz Kiełbowicz

(1999/2000 - Polonia Warszawa)

(2001/02, 05/06, 12/13 – Legia Warszawa)

wychowanek **Unii Hrubieszów**, następnie Siarka Tarnobrzeg (1993/94 – 1997), Raków Częstochowa (1997-1999), Widzew Łódź (jesień 1999), Polonia Warszawa (2000), Legia Warszawa (2001 – 2013)

Adam Piekutowski

(2000/01, 03/04 - Wisła Kraków)

wychowanek **Lublinianki**, następnie **AZS AWF Biała Podlaska** (jesień 1995), Stal Stalowa Wola (1996 – 98), Aluminium Konin (1997 – 98/99), Wisła Kraków (od 1999/00 do 2005, z przerwami na Widzew Łódź: 2001 i wiosna 2005), Jagiellonia Białystok (wiosna 2006)

Cezary Kucharski

(2001/02, 05/06 – Legia Warszawa)

wychowanek **Orlą Łuków**, następnie Siarka Tarnobrzeg (1990/91 – 1993), Szwajcaria: Aarau (1994 – 1994/95), Legia Warszawa (1995/96 – wiosna 2006, z przerwami na: hiszpański Sporting Gijon – jesień 1997, Stomil Olsztyn – 1999/00, grecki Iraklis Saloniki – 2003/04, **Górnik Łęczna** – 2004/05 – jesień 2005)

Grzegorz Bronowicki

(2005/06 – Legia Warszawa)

wychowanek **Górnika Łęczna** (do jesieni 2005, z przerwą na sezon w **Lewarcie Lubartów** – 2000/01), następnie Legia (wiosna 2006 – 2006/07); Serbia: Crvena Zvezda Belgrad (2007/08 – 2008); **Górnik** (2009/10), Ruch Chorzów (2010/11), **Motor Lublin** (2013)

Sebastian Szatachowski

(2005/06 – Legia Warszawa)

wychowanek **Motoru Lublin**, następnie **Górnik Łęczna** (2000/01 – 2004/05), Legia Warszawa (2005/06 – 2010/11), Łódzki KS (jesień 2011), Cracovia (wiosna 2012), **Bogdanka Łęczna** (2012/13), **Górnik Łęczna** (2013/14-14/15)

Mariusz Pawelec

(2011/12 – Śląsk Wrocław)

wychowanek **Górnika Łęczna**, następnie Górnik Zabrze (2007/08), Śląsk Wrocław (2008/09 – 2022/23)

Tomasz Brzyski

(2012/13, 15/16, 16/17 – Legia Warszawa)

wychowanek **Lublinianki**, następnie **Orleń Radzyń Podlaski** (wiosna 2003 – 2003/04), **Górnik Łęczna** (jesień 2004), Radomiak (wiosna 2005 – 2005/06), Korona Kielce (2006/07 – jesień 2008), Ruch Chorzów (wiosna 2008 – jesień 20010), Polonia Warszawa (wiosna 2010 – jesień 2013), Legia Warszawa (wiosna 2013 – jesień 2017), Cracovia (2016/17), Sandecja Nowy Sącz (2017/18), **Motor Lublin** (2018/19 – jesień 2019), **Lublinianka** (wiosna 2019 – 2022/23, z przerwą na sezon w **Chełmiance** – 2020/21)

Michał Efir

(2013/14 – Legia Warszawa)

wychowanek **Wieniawy Lublin**, następnie Legia (2008/09 – juniorzy, do 2013/14), Ruch Chorzów (2014/15 – 15/16), Bytovia Bytów, Lechia Tomaszów, **Chełmianka**, Bałtyk Gdynia

Ariel Borysiuk

(2015/16 – Legia Warszawa)

wychowanek **TOP 54 Biała Podlaska**, następnie Legia (2008 – 2012); Niemcy: Kaiserslautern (2012-2014); Rosja: Wołga Niżni Nowogród (wiosna 2015); następnie powrót do Polski i występy w Lechii Gdańsk, Jagiellonii Białystok, Legii, Wiśle Płock, Chojniczance, z przerwami na wyjazdy zagranicę: Queens Park Rangers (Anglia, 2016/17 – 17/18), Sheriff Tiraspol (Mołdawia, jesień 2019), Chennaiyin (Indie, 2021/22), KF Laci (Albania, 2022/23)

Jarosław Niezgoda

(2016/17, 17/18, 19/20 – Legia Warszawa)

wychowanek **Opolanina Opole Lubelskie**, następnie **Wisła Puławy** (2008/09-2016), Legia (2016 – 2020, z przerwą na występy w Ruchu Chorzów – 2016/17); USA: Portland Timbers (do końca 2023)

Sebastian Szymański

(2016/17, 17/18 – Legia Warszawa)

wychowanek **TOP 54 Biała Podlaska**, następnie Legia (2013 – 2018/19); Rosja: Dynamo Moskwa (2019/20 – 2021/22); Holandia: Feyenoord Rotterdam (2022/23); Turcja: Fenerbahçe SK (2023/24 – 24/25)

GOŚCILI NA LUBELSZCZYŹNIE, TRIUMFOWALI W LATACH 40-50

Po powojennej reaktywacji rozgrywek ligowych do końca lat 50., wśród mistrzów Polski przewinęło się jeszcze kilka nazwisk związanych z klubami Lubelszczyzny (poza wymienionymi w tekście powyżej **łódzianami: Soporkiem, Walczakiem i Szczepańskim**). W gronie pierwszych powojennych mistrzów z 1946 r. – warszawskiej Polonii, występował **Zdzisław Ksawery Gierwatowski**, który po zawieszeniu butów na kółku został trenerem. W 1960 r. wprowadził Lubliniankę (po fuzji z lubelską Unią) do 2. LIGI. W Cracovii - pierwszym powojennym mistrzu Polski wyłonił systemem ligowym (1948 r.), kluczowymi zawodnikami byli bracia **Jabłońscy: Edward i Marian**. Po zakończeniu kariery (z występami w reprezentacji Polski włącznie) próbowali sił w trenerce, m.in. w Lubliniance (bez większych sukcesów). Rok po Jabłońskich tytuł wywalczyła Wisła Kraków, a w jej składzie brylowali defensor **Władysław Giergiel** i snajper **Mieczysław Gracz** (triumfował z „Białą Gwiazdą” także rok później i w 1951 r., ale w tym ostatnim przypadku PZPN przyznał mistrzowski tytuł Ruchowi Chorzów, za zdobycie Pucharu Polski). Duet „Krakusów” przyjechał na Lubelszczyznę w roli trenerów. Giergiel objął drugoligowy Motor zimą 1969 r. i przepracował w Lublinie rewanże sezonu 1969/70 i rundę jesienną następnego sezonu. Przyjeżdżał również z trenerskimi tytułami

mistrza Polski, zdobytymi z Górnikiem Zabrze w 1966 i 67 r. W obu przypadkach nie przepracował jednak pełnych sezonów (podobnie jak w Lublinie). W Zabrzu najpierw zastąpił Węgry **Ferenc Farsanga** (od czwartego meczu), a w kolejnych rozgrywkach górnicze stery przejął inny „Madziar” - **Geza Kalocsay**, już po drugim meczu. Gracz w 1971 r. poprowadził trzecioligową Avię Świdnik, ale nie wykonał zadania, a był nim awans do 2. LIGI. W 1954 r. mistrzem Polski została Polonia Bytom (wówczas jako Ogniwo), a w niej podstawowym zawodnikiem był **Czesław Ciupa**. W 1962 r. zasiłił drugoligową Lubliniankę, już u schyłku kariery (z reprezentacyjnym epizodem włącznie). Z Wieniawy przeniósł się jeszcze na chwilę do Świdnika. Po sukcesie z bytomianami na sezon 1956 ściągnęła go warszawska Legia, z którą zdobył drugie złoto. W 1956 r. tytuł wywalczony przed rokiem obroniła Legia, a w niej oprócz Ciupy grał **Edmund Zientara**, który dołączył do wojskowych z Gwardii Warszawa. Cztery lata wcześniej żołniersko-piłkarski los rzucił go na kilka miesięcy do Lublinianki (wtedy pod nazwą OWKS Lublin), z której wrócił do stolicy. Przez dekady był znanym trenerem i działaczem PZPN. Z legionistami powtórzył mistrzowski sukces w roli szkoleniowca, w 1970 r. Drugie trenerskie złoto zdobył ze Stalą Mielec w 1976 r., mając wśród podopiecznych **Krzysztofa Rzeźnego** i **Jerzego Krawczyka**, byłych motorowców.

Rewelacja zza oceanu. W Zgrzycie wystąpi The Promise End

Amerykański The Promise End to melodyjny hardcore punk z Bostonu. Oprócz nich na scenie Fabryki Kultury Zgrzyt zobaczymy metalcoreowy Bane Of Mind. Będzie ostro, będzie szybko, będzie głośno

The Promise End to nowy twór na tamtejszej scenie niezależnej. Tworzą go starzy wyjadacze, znani z takich kapel jak: Landmines, Tied To A Bear, Choke Up, The Effort and Sky. Grają melodyjny hardcore punk w stylu lat 80-tych i 90-tych. Bostończycy umiejętnie łączą swoje autorskie spojrzenie na hc/punka z klimatami w stylu Ignite, Good Riddance czy też stary Comeback Kid.

Bane Of Mind to nowy projekt członków takich ekip jak: Good Lookin' Out, Minority i Burning Sky. Ich metaliczne, pełne wściekłości brzmienie nawiązuje w prostej linii do klasyki lat dziewięćdziesiątych. Na początku tego roku wydali debiutancką EP-kę, a na koncie mają splita z The Darkest Path, gdzie hardcore łączy się z mrocznym



ambientem. Krótka mówiąc coś dla fanów: Arkangel, Liar i Uneath. Start w sobotę 7 września o godzinie 20:00. Bilety w cenie 50 zł do nabycia na bramce.

Bane Of Mind to nowy projekt członków takich ekip jak: Good Lookin' Out,

Minority i Burning Sky. Ich metaliczne, pełne wściekłości brzmienie nawiązuje w prostej linii do klasyki lat dziewięćdziesiątych. Na początku tego roku wydali debiutancką EP-kę, a na koncie mają splita z The Darkest Path, gdzie hardcore łączy

się z mrocznym ambientem. Krótka mówiąc coś dla fanów: Arkangel, Liar i Uneath. Start w sobotę 7 września o godzinie 20:00. Bilety w cenie 50 zł do nabycia na bramce.

MGR

„Du Hast” symfonicznie. Koncert z największymi hitami grupy Rammstein

Najbardziej wybuchowe hity zespołu Rammstein w wykonaniu orkiestry symfonicznej to wydarzenie, którego szczególnie rekomendować nie trzeba.

Tego wieczoru wszystko jest dozwolone, a więc: muzyka Rammstein i szaleń-

stwo, które rozegra się na scenie i wśród publiczności. Tym bardziej, że usłyszymy największe hity niemieckich industrialowców: „Du Hast”, „Amerika”, „Sonnen” czy „Mutter”. Początek koncertu w Sali Operowej CSK o godzinie 19:30. Bilety do kupienia online <https://bkb.pl/126065-c6cc3>



Taniec jako przestrzeń sztuki

Około 140 wydarzeń, premiery, spektakle, konkursy taneczne, projekty edukacyjne, społeczne, prozdrowotne, konferencja naukowa, pogadanki o balecie w małych domach kultury i bibliotekach w regionie oraz warsztaty ruchowe dla seniorów i dzieci z udziałem niemal 480 artystów, mają być zrealizowane podczas dwuletniego programu „Przestrzenie Sztuki – Taniec” w województwie lubelskim

Podczas śródojowej konferencji prasowej (4 września) w Centrum Kultury w Lublinie kierownik Lubelskiego Teatru Tańca Ryszard Kalinowski poinformował, że głównym celem programu jest popularyzacja tańca na płaszczyźnie artystycznej, społecznej, zdrowotnej i edukacyjnej. Według Kalinowskiego większość artystów traktuje taniec jako rozrywkę, a nie temat do refleksji.

- Najczęściej spotykamy się w tańcu z aktywnością artystyczną, tworzymy spektakle, oglądamy je, organizujemy warsztaty, pokazujemy filmy taneczne, organizujemy kursy taneczne, ale brakowało nam społecznej i prozdrowotnej warstwy. One się łączą, dlatego że idziemy do seniorów z naszymi propozycjami np. warsztatami ruchowymi i ich integrujemy. Często są zorganizowani w jakiś grupach, ale to pozwala jeszcze bardziej im się żyć, dlatego że nie są tylko biernymi odbiorcami, w tańcu muszą uczestniczyć, poruszać, zbliżyć, być ze sobą w jakiś relacjach, parach, grupach. Coś mówią, uzgadniają, ale jednocześnie muszą cieleśnie,



w tym uczestniczyć- tłumaczył Ryszard Kalinowski, Kierownik Lubelskiego Teatru Tańca.

Kalinowski podkreślił, że taniec jest dla wielu wyzwaniem, pozwala na zmianę relacji na bardziej intymną i osobistą. Seniorzy dzięki warsztatom z tańca dobrze się bawią i otwierają. -Cechą naszego społeczeństwa jest trzymanie się na dystans, unikamy kontaktu, zwracamy uwagę na wygląd. Taniec pozwala na porozumienie się z drugą osobą i nawiązanie relacji- mówił kierownik Lubelskiego Teatru Tańca.

Dotychczas w Lublinie zorganizowano ogólnopolskie spotkania z tańcem dla dzieci i młodzieży „Balans”, konkurs street dance „Poka Styl” i kilka spektakli. W kolejnych tygodniach zaplanowano m.in. przegląd etiud tanecznych młodych artystów „Lubelska Scena Tańca” którą będzie można zobaczyć 20 września, spektakl „Hotel H. ****” w reżyserii Dominiki Knapik z choreografią zespołu Hertz Haus, która odbędzie się 21 września oraz premierę spektaklu „Fashion Beach” z choreografią i reżyserią Stefano Silvino. Po-

kazy odbędą się w Centrum Kultury w Lublinie, w którym działa Lubelski Teatr Tańca.

Agnieszka Sikorska tancerka i performerka zauważyła, że udział w projekcie może być cennym doświadczeniem dla artystów niezależnych. Wg. artystki „daje miejsce do działania, zaistnienia, motywuje i podnosi na duchu”.

- Mówimy, że sport jest zdrowotnością, że daje nam korzyści fizyczne, które się przekładają na korzyści intelektualne, ale również mentalne i witalne. Gdy spojrzymy z perspektywy fizyczności na

ruch w tańcu, de facto mamy do czynienia z kulturą fizyczną. To jest kultura człowieka ruchu, który musi ten ruch wykonywać precyzyjnie, w różnym czasie i tempie. Musi też być zgrany zespołowo. To jest poziom, który sport nam wypełnia- mówiła prof. Aleksandra Dziurosz, zastępca dyrektora Narodowego Instytutu Muzyki i Tańca. I dodała: - Chcę pokazać pewną wartość, którą naukowcy od lat widzą. Jest w tańcu jakieś dobro skonkretyzowane w tańcu, które daje człowiekowi coś ekstra, czego nie daje codzienność, poza zdrowiem fizycznym o którym mówiłam. Po pierwsze daje tożsamość i integralność ze samym sobą, bo my tym tańcem, tym ruchem coś mówimy. Czasami nie umiemy powiedzieć tego słowem, to zrobimy to ruchem. Jeżeli ten ruch jest skomponowany z innymi to zaczyna się rodzić taka integralność społeczna ja tobie ty mi, ty mnie podniesiesz, ja obok ciebie przejdę, jesteś dla mnie przyjaciелеm, bo my jesteśmy razem w jednej przestrzeni- tłumaczyła prof.

TEKST I FOT. KN

Lokalnym operatorem Programu Przestrzenie Sztuki – Taniec na lata 2024-2025 w regionie lubelskim jest Centrum Kultury w Lublinie z działającym w jego strukturach Lubelskim Teatrem Tańca, który współtworzy zasady i cele Programu razem z NIMiT oraz pozostałymi Operatorami od 2020 roku. Każdy z Operatorów Przestrzeni Sztuki – Taniec otrzyma w latach 2024-2025 dofinansowanie w łącznej kwocie 950 000 złotych, a więc 475 000 złotych na każdy rok realizacji Programu. Operatorzy zobowiązani są do zapewnienia wkładu własnego (finansowego lub niefinansowego) na poziomie minimum 20% otrzymanych środków. Innymi Operatorami Programu Przestrzeni Sztuki – Taniec w latach 2024-2025 są: Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku, Fundacja Rozwoju Sztuki Tańca/Białostocki Teatr Lalek/Białostocki Ośrodek Kultury w Białymstoku, Kielecki Teatr Tańca w Kielcach oraz Bytomski Teatr Tańca i Ruchu Rozbark w Bytomiu.

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.**

095524L01.A

KUPIĘ starocie i antyki -
obrazy, zegary, monety,
pamiątki wojenne, stare
książki, biżuterię i inne. Tel.
607 279 102.

100824L01.A

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM Citroen AX, rok
prod. 1998, przebieg
155000 km, pierwszy
właściciel, stan bardzo dobry.
Tel. 517 096 702.

102324L01.A

**HURTOWNIA Rowerów Części
rowerowych ZEN-POL Hurt
Detal duży wybór, niskie
ceny, zaprasza : LUBLIN ul.
Techniczna 4B lok.11 tel.
81 381 20 12, 517-304-181**

090624L01.A

SPRZEDAM grób na
cmentarzu przy ul. Lipowej w
Lublinie. Tel. 503 534 061

101524L01.A

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli, ubrań,
sprzątanie piwnic, strychów,

garaży, domów po lokatorach
i zmarłych i inne. Wycinka
drzew, podcinanie, karczowa-
nie koszenie i sprzątanie
działek, wywóz gałęzi, prace
rozbiorcze (stare domy, sto-
doły, komórki, szklarnie itp.) .
Mycie, malowanie elewacji,
dachów itp.. Całe wojewódz-
two od 8 do 21, 514-299-
106.

088724L01.A

NAPRAWA pomp wodnych,
hydroforowych, zatapialnych
Tel. 604200271

094724L01.A

USŁUGI BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. **502
053 214.**

014824L01.A

USŁUGI

WYKONAM

SPRZĄTANIE piwnic, strychów,
garaży, stodół, komórek,
mieszkań, domów i innych po-
mieszczeń. Wywóz zbędnych
rzeczy takich jak : gruz, gałę-
zie, śmieci po budowie i re-
moncie, okien, złomu, desek,
korzeni, odpadów bio, mebli
oraz innych nie potrzebnych
rzeczy. Dodatkowo zajmujemy
się rozbiorczą wszelkich bu-
dynków. Swoje prace oferuje-

my również w zakresie wycin-
ki oraz podcinki drzew usuwa-
nia korzeni, niwelacji terenu-
, koszenia trawników, przygo-
towanie działek pod sprzedaż
lub budowę, karczowanie te-
renu o inne prace. Działamy
na terenie całego wojewódz-
twa lubelskiego, tel.
510538557

100924L01.A

ZDROWIE

EXPRESS-DENT

**stomatologia, naprawa
protez, protetyka, chirurgia,
implanty; ul. Hipoteczna 2,
tel. 81 743 62 60; ul.
Staszica 8, tel. 81 534 62
60; BEZPŁATNE PROTEZY
zębowe bez kolejki w ramach
NFZ, ul. Staszica 8, Lublin,
tel. 603-593-654**

096724L01.B

APARATY SŁUCHOWE

**APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760**

169323L01.A

**masz
firmę?**



Zamów
Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl

Tylko 100 zł*
netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj
w Biurze Ogłoszeń
Dziennika Wschodniego,
tel.

81 46-26-820

in/zajawki/bi0024

INFORMACJA BURMISTRZA JÓZEFOWA

Burmistrz Józefowa podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Józefowie, na stronie biuletynu informacji publicznej <https://umjosefow.bip.lubelskie.pl> oraz w sposób zwyczajowo przyjęty na okres 21 dni tj. od 06.09.2024 r. do 27.09.2024 r.

został zamieszczony wykaz działek przeznaczonych do sprzedaży położonych w obrębie ewidencyjnym Stanisławów: nr ewid. 62/8 o powierzchni 0,0826 ha, nr ewid. 62/9 o powierzchni 0,0808 ha, nr ewid. 62/10 o powierzchni 0,0789 ha oraz nr ewid. 62/11 o powierzchni 0,0770 ha.

in904

Burmistrz Miasta Biłgoraja

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 03.09.2024 r. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Biłgoraja przy Placu Wolności 16 oraz na stronach internetowych Urzędu: www.bilgoraj.pl oraz umbilgoraj.bip.e-zeto.eu, został wywieszony na okres 21 dni, wykaz nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej (dotyczy działek nr: 43/2, 43/9, 43/11, 44/8, 45/8 ark. 43 przy ul. Kwiatowej w Biłgoraju).

in885

OGŁOSZENIE
Burmistrz Poniatowej

informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniatowej przy ulicy Młodzieżowej 2, w dniach od 06.09.2024 r. do 27.09.2024 r. został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Poniatowa, przeznaczonej do oddania w dzierżawę pod budowę garażu przy ulicy 11 Listopada dz. nr 267/2 obręb 01 Poniatowa. Szczegółowe informacje w sprawie nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poniatowej, w pok. nr 201, nr telefonu 81 8204836 w. 27.

in898

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl **POGRZEBOWE**
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Wójt Gminy Janów Podlaski
zawiadamia,

że dnia 6 września 2024 r. zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Janów Podlaski ogłoszenie o przeznaczeniu lokali do wynajęcia. Informacje można uzyskać pod numerem telefonu (83) 341-30-73

in899

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145) Wójt Gminy Markuszów informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Markuszów oraz w BIP Urzędu Gminy Markuszów został zamieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 06.09.2024 r. do dnia 27.09.2024 r. wykaz nieruchomości gruntowych, stanowiących własność i współwłasność Gminy Markuszów zajętych pod zbiornik małej retencji „Kaleń”, przeznaczonych do oddania w dzierżawę na okres pięciu lat w drodze przetargu ustnego nieograniczonym, dotyczący:

- działki o numerze ewidencyjnym 382 o pow. 7.9443 ha (obr. Kaleń) położonej w Kaleniu,
- działki o numerze ewidencyjnym 474 o pow. 0.1847 ha (obr. Kaleń) położonej w Kaleniu,
- działki o numerze ewidencyjnym 478 o pow. 0.1096 ha (obr. Kaleń) położonej w Kaleniu, stanowiącej własność Gminy Markuszów w udziale wynoszącym 27/33,
- działki o numerze ewidencyjnym 517 o pow. 2.0580 ha (obr. Kaleń) położonej w Kaleniu,
- działki o numerze ewidencyjnym 518 o pow. 0.8837 ha (obr. Kaleń) położonej w Kaleniu,
- działki o numerze ewidencyjnym 253 o pow. 4.1761 ha (obr. Olszowiec) położonej w Olszowcu,
- działki o numerze ewidencyjnym 1185 o pow. 2,3596 ha (obr. Łany) położonej w Łanach,
- działki o numerze ewidencyjnym 1048/1 o pow. 0.2166 ha (obr. Łany) położonej w Łanach.

in896

OGŁOSZENIE

Prezydenta Miasta Puławy
o przystąpieniu do sporządzenia planu
ogólnego miasta Puławy

Na podstawie art. 8g ust. 1 i 2 oraz art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) **zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miasta Puławy Uchwały Nr V/31/24 z dnia 26 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego miasta Puławy.**

Granicami obszaru objętego planem ogólnym są granice administracyjne miasta Puławy, z wyłączeniem terenów zamkniętych innych niż ustalone przez ministra właściwego do spraw transportu.

Wnioski do projektu planu ogólnego oraz do prognozy oddziaływania na środowisko w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko ww. projektu należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Puławy w terminie

do dnia 25 października 2024 r.

na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego w formie:

- papierowej - osobiście w Wydziale Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Puławy (pok. nr 1 na parterze) lub listownie na adres: **Urząd Miasta Puławy, ul. Lubelska 5, 24-100 Puławy,**
- elektronicznej - za pomocą skrzynki ePUAP: **/UM_Pulawy/skrytka,** poczty elektronicznej na adres e-mail: **um@um.pulawy.pl.**

Formularz dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej UM Puławy w zakładce: **Karty usług/wnioski/ Katalog usług/ Wydział Planowania Przestrzennego/ wniosek dotyczący aktu planowania przestrzennego.**

Składający wniosek do projektu aktu planowania przestrzennego podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

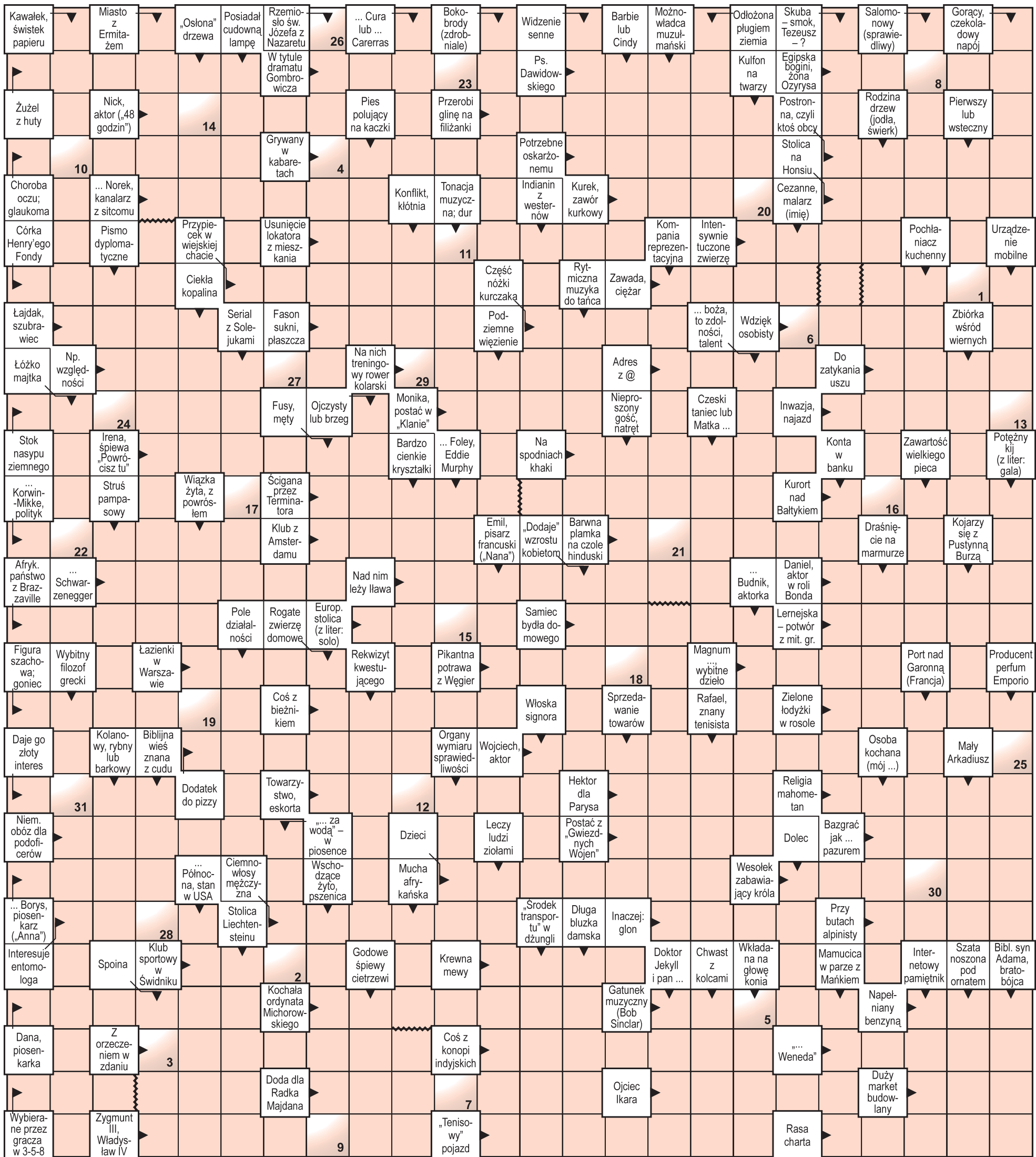
Realizując obowiązek informacyjny, określony w art. 13 rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) informuję, iż:

1. Administratorem Państwa danych osobowych jest Prezydent Miasta Puławy z siedzibą w Puławach, Urząd Miasta Puławy, 24-100 Puławy, ul. Lubelska 5;
2. Kontakt z Inspektorem Ochrony Danych w Urzędzie Miasta Puławy możliwy jest pod numerem tel. nr. 81 458 61 07 lub adresem e-mail: iod@um.pulawy.pl ;
3. Dane osobowe przetwarzane będą w celu realizacji obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (art. 6 ust. 1 lit. c RODO) oraz do wykonywania zadań realizowanych w interesie publicznym (art. 6 ust. 1 lit. e RODO), wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, realizowanym w postaci sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego;
4. Dane osobowe mogą podlegać ujawnianiu następującym odbiorcom:

- stronom postępowania administracyjnego,
- uprawnionym uczestnikom postępowania,
- organom oraz jednostkom uzgadniającym,
- organom wyższego stopnia;
- 5. Dane osobowe będą przechowywane przez okres niezbędny do prowadzenia czynności urzędowych lub postępowania na następnie archiwizowane zgodnie z kategorią archiwalną jednolitego rzeczowego wykazu akt.
- 6. W zakresie swoich danych osobowych mają Państwo prawo żądania:
 - dostępu do danych,
 - sprostowania danych jeśli są nieprawidłowe oraz do ich uzupełnienia jeśli są niekompletne,
 - usunięcia danych, w sytuacji, gdy ich przetwarzanie nie następuje w celu wywiązania się z obowiązku wynikającego z przepisu prawa lub w ramach sprawowania władzy publicznej,
 - ograniczenia przetwarzania, gdy kwestionuje Pani/Pan prawidłowość danych lub gdy uważa Pani/Pan, iż przetwarzamy je niezgodnie z prawem, a sprzeciwia się Pani/Pan usunięciu danych lub Administrator Danych Osobowych nie potrzebuje już danych osobowych do celów przetwarzania, ale są niezbędne Pani/Panu, do ustalenia, dochodzenia lub obrony roszczeń;
- 7. Organem nadzorczym nad administratorem danych osobowych jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, do którego przysługuje prawo wniesienia skargi za każdym razem, gdy w Państwa ocenie dane będą przetwarzane w sposób nieprawidłowy.
- 8. Podanie danych osobowych w zakresie wynikającym z przepisów prawa jest obowiązkowe.
- 9. Dane nie będą podlegały zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji dotyczących Pani/Pana danych osobowych, w tym profilowaniu.
- 10. Administrator nie będzie przetwarzać danych osobowych w celu innym niż cel, w którym dane osobowe zostały zebrane.

Prezydent Miasta Puławy
/-/ mgr inż. Paweł Maj

in894



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 31 utworzą rozwiązanie - humor z zeszytów szkolnych.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

SUDOKU

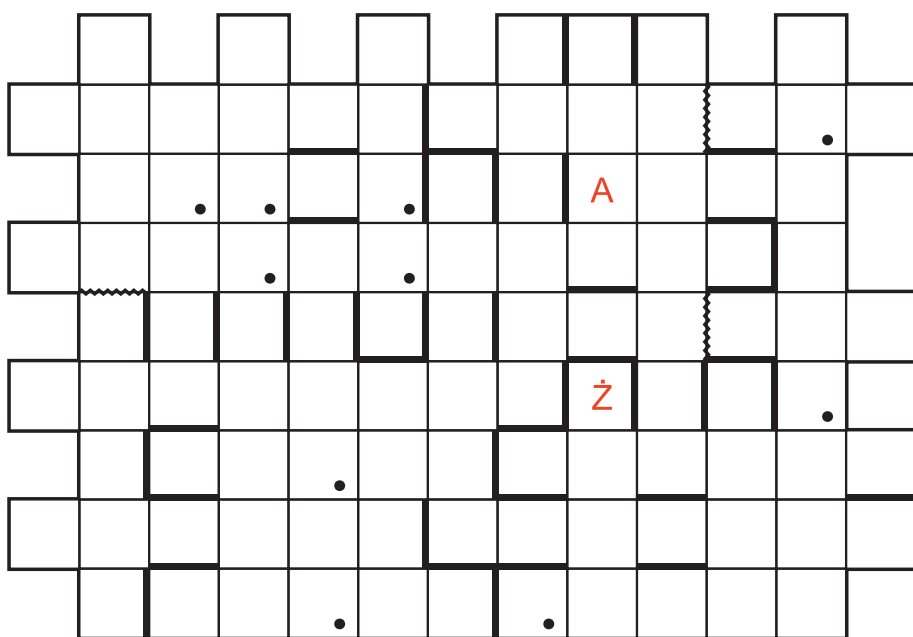
Zasady gry: 1. Bez powtórzeń liczby 1-9 poziomo. 2. Bez powtórzeń liczby 1-9 pionowo. 3. Bez powtórzeń liczby 1-9 w komórce 3x3. W rozwiązaniu wystarczy podać układ liczb w prawym dolnym kwadracie 3x3.

3							2	5
	8		9	6	1			
1								
		1	2	3				
4								
	6	2		7		8		
		8	3			2		
	5					7		9
							3	

9								5
	7	2		6			4	
					7	1		
			6	4				
3		6				9		2
		9				3	8	
			9		2			
		5	8	1				6

JOLKA od A do Ž

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.



A) ... krzywonosa, ptak morski (4). B) Sportowiec narażony na nokdauny (6). C) Imię Lewisa, byłego sprintera i skoczka w dal (4). D) Instrument ludowy; piszczałka (5). E) Szeroki szal z norek (5). F) Człowiek obłudny; hipokryta (9). G) ... holenderski, zastąpiony przez euro (6). H) Duża spółka akcyjna (7). I) Na kawior (łososia) (4). J) Pani w komisji sędziowskiej (7). K) Miernik diamentów, pereł (5). L) Kraj w Europie, z Wilnem (5). Ł) Część śmigła od samolotu (6). M) Krewny dorsza, z Pacyfiku (6). N) Obiekt we wszechświecie; kwazar (11). O) Wcielenie np. zdrowia (4). P) Rozbójnicy morscy (6). R) Afrykańska stolica lub bonifikata (5). S) Naturalny ... Ziemi, to Księżyc (8). T) Chiński system terapii ruchowej (3+3). U) Przybrzeżna wyspa na Bałtyku (5). V) Zana z przeboju „Superhero” (4+5). W) „Dezercka” ze szkoły (6). Y) Żona Lennona (3+4). Z) Leczy za pomocą ziół (9). Ź) Figiel, psota (4).

LUBELSKA KRZYŻÓWKA

Litery z pół z kropką, czytane kolejno rzędami, utworzą rozwiązanie - tytuł przeboju.

1	2	3	4	5	6	7	8
			●			●	
						●	
9	●			●			10
●					●	●	

Wzdłuż linii pogrubionych:

- 1) Amerykańska piosenkarka („Alejandro”) (dwa wyrazy).
- 2) Katastroficzna wizja końca świata.
 - 4) J w układzie SI.
 - 8) Konik z bajki.
- 9) Szczyt w Tatrach Zachodnich (1206 m).
- 10) Zarozumialec na stanowisku.

Pionowo: 1) Model Daewoo. 2) Płyne przez Weronę. 3) Piwny kielich. 4) Zgrabna dziewczyna (śpiewa o niej Doda). 5) ... czarny, roślina trująca, jak i lecznicza. 6) Knuty w tajemnicy. 7) Krewny cukinii: kawon. 8) Równikowe państwo afrykańskie.

MAGICZNA KRZYŻÓWKA

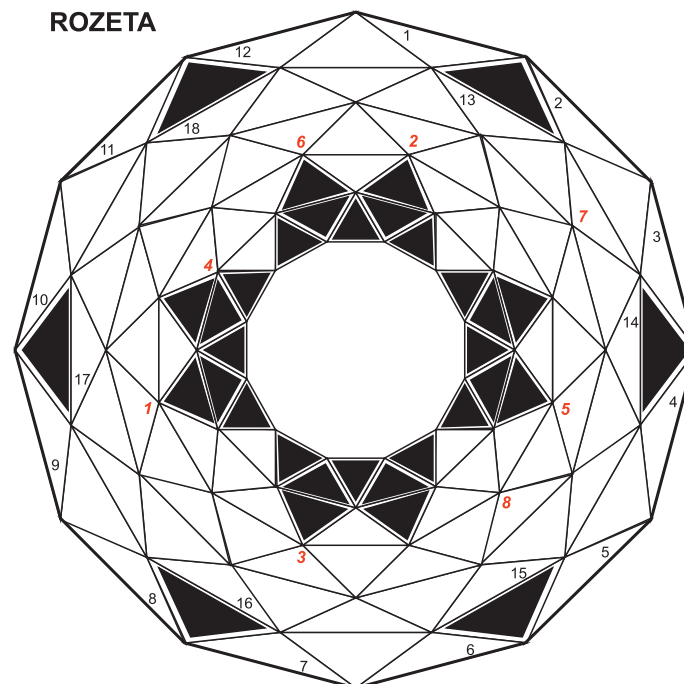
Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - nazwę ciasta.

1	2	3	4	5	6			7
2								
3								
4								
5								
6								
7								

**Poziomo i pionowo
ten sam wyraz:**

- 1) Budowa, konstrukcja.
- 2) Szkoleniowiec.
- 3) Składnik kosmetyków,
jedna z postaci witaminy A.
- 4) „... lubelska”, obraz
Jana Matejki.
- 5) .Chłopak lalki Barbie.
- 6) Depcze przemysłnikom
po piętach.
- 7) Elektroniczny „stróż”
samochodu.
- 8) Miarka w piórniku.
- 9) Małe ...; łatwizna, pestka.
- 10) ... chrystusowy, to
33. rok życia.

ROZETA



**Litery z pól
ponumerowanych
od 1 do 8 utworzą
rozwiązanie -
nazwę miasta
w Polsce.**

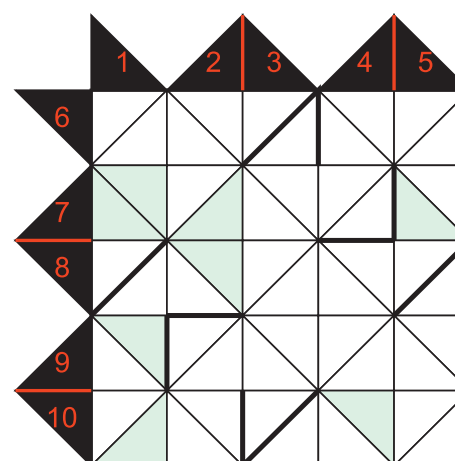
1
2
3
4
5
6
7
8

Prawoskrętnie: 2) Bieg na dystansie 42 195 m. 4) Reflektor w aucie.
6) Człowiek przekupny; łapownik. 8) Osoba powołana na stanowisko.
10) Sąsiedzi Polaków. 12) ... elektroniczna; e-banking. 13) ... Boże; ewangelia,
Dobra Nowina. 14) Reperowanie podartych spodni. 15) Opera z arią Jontka.
16) Operator telekomunikacyjny. 17) Orzeczenie komisji sędziowskiej.
18) Drogowe lub zodiaku.

Lewoskrętnie: 1) Film Andrzeja Wajdy, z Anną Muchą (2 wyrazy). 3) Miasto nad Bałtykiem. 5) Jezioro na Węgrzech znane turystom. 7) Światła lub migdałków. 9) Badminton. 11) Człowiek pióra. 13) Domena Ahonena (... narciszie). 14) Zrozumiałość, jasność. 15) Gra w komedii „Muskularny Święty Mikołaj”. 16) Auto prosto z salonu. 17) Sprzedaje tokaie. 18) Majaki.

KRZYŻÓWKA BIAŁA MOZAIKOWA

Litery z kolorowych pól, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie z kategorii botanika.



Poziomo: 6) Nadmorski teren z grajdółkami ~ Roślina na tofu. 7) ... Mitchell, napisała „Przeminęło z wiatrem”. 8) Odchylenie od normy. 9) Ozdobny krzyż ze szlachetnego metalu, zawierający relikwie. 10) Jeden z kolorów na naszej fladze ~ Szron.

Pionowo: 1) Kompromitacja (dać ...) ~ „Koło ratunkowe” dla podejrzanego. 2) Slang, gwara ~ Król futbolu. 3) Ewa dla rodu ludzkiego. 4) ... kędzierzawy, rośnie na nieużytkach ~ Wynik po dzielnej i dzielniku. 5) ... Paczesiówna („Chłopi”) ~ ... tynkowa, do wyrównywania ścian.

KARTKA Z KALENDARZA

775 p.n.e.

Chińscy astronomowie odnotowali najstarsze w historii zaćmienie Słońca;

1937

Urodził się Jerzy Bińczycki, polski aktor (zm. 1998)

1944

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał dekret w sprawie reformy rolnej;

1945

W Tokio został aresztowany przez Amerykanów i następnie wydany Polsce zbrodniarz nazistowski Josef Meisinger, były dowódca Einsatzgruppe IV i szef SD oraz Sipo w Warszawie;

1970

Na niemieckiej wyspie Fehmarn odbył się ostatni koncert Jimiego Hendricksa;

1973

Warszawskie Zakłady Telewizyjne wyprodukowały pierwsze polskie telewizory kolorowe marki Jowisz;

1984

Premiera filmu Amadeusz w reżyserii Miloša Formana;

1991

Leningrad został przemianowany na Petersburg;

1991

Rada Państwa ZSRR uznała niepodległość Litwy, Łotwy i Estonii;

1997

Odbył się pogrzeb księżnej Diany;

2007

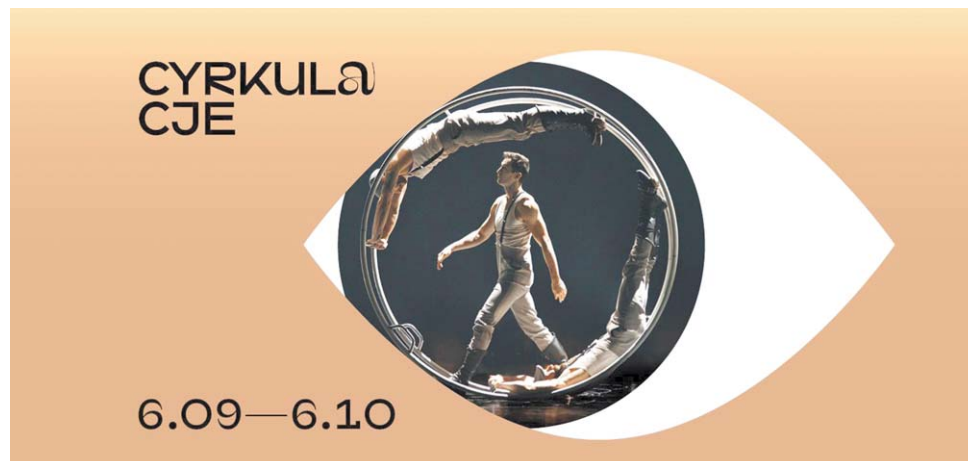
Zmarł Luciano Pavarotti, włoski śpiewak operowy (tenor liryczny) (ur. 1935)

Cyrk w CSK

Zaczyna się Wschodnioeuropejski Festiwal Cyrku Współczesnego Cyrkulacje

Tu nie ma miejsca na tresurę zwierząt. Stawia się na kunszt artystów i bogactwo form. Artyści i artystki z Polski i zagranicy zaprezentują swoje niezwykle dyscypliny (akrobatyka, taniec, żonglerka), pokazując, jak piękna i kreatywna jest współczesna sztuka cyrkowa. Od 6 września do 6 października Lublin będzie stolicą Nowego Cyrku.

- „Wschodnioeuropejski Festiwal Cyrku Współczesnego Cyrkulacje to święto twórców, artystów i widzów, którym bliska jest idea Nowego Cyrku. Cyrku, który bawi, wzrusza, trzyma w napięciu, tworzy obrazy pełne treści



i emocji” – informują organizatorzy festiwalu.

Podczas festiwalu prezentowana jest twórczość

artystów rezydujących lub pochodzących z krajów Europy Środkowo-Wschodniej: Polski, Litwy, Łotwy, Estonii,

Finlandii, Białorusi, Czech, Węgier, Ukrainy, Słowacji. W programie znajdziemy rozpoznawalne nazwiska

i grupy, a także młodych twórców, którzy rozpoczynają karierę artystyczną, ale już dziś są mistrzami w swoich dziedzinach. W 2019 roku Festiwal został wyróżniony znakiem jakości EFFE Label! Znak Firmowy EFFE to przyznawany przez środowisko organizatorów festiwalu certyfikat wysokiej jakości, sygnał, że festiwal należy do grupy wyjątkowych i innowacyjnych wydarzeń kulturalnych na mapie Europy. Czekaj nas wyborna zabawa dla każdego – indywidualnie, grupowo lub rodzinie.

Pełny program na www.cyrkulacje.eu.

Bilety: - www.cyrkulacje.eu/bilety/ **OPRAC. MGR**

Legendarny głos, Doogie White w Lublinie

Doogie White to gwiazda światowego rocka. Legendarny „wokal” najwybitniejszych gitarzystów. Artysta wraz ze swoim zespołem „Doogie White's White Noise” Doogie White zagra 25 września w Lublinie.

Szkocki wokalista ma bogate CV. Usłyszeć go można m.in. na ostatniej płycie kultowego Rainbow Ritchiego Blackmore'a zatytułowanej „Stranger In Us All”. Z początkiem milenium zasilił zespół innego wirtuoza gitary Yngwie Malmsteena jego Rising Force, z którym nagrał dwa albumy oraz koncertował intensywnie przez siedem następnych lat. Później swoją karierę związał z Michaeliem Schenkerem, legendarnym gitarzystą Scorpions oraz UFO. Ich współpraca zaowocowała dwoma studyjnymi oraz koncertowymi albumami z Michael Schenker's Temple Of Rock. W jego muzyczną biografię wpisuje



się koncertowanie z absolutnymi ikonami, m.in. Jonem Lordem (Deep Purple), gdzie wykonywał le-

gendarne partie wokalne podczas koncertów z serii „Concerto for Group and Orchestra”.

White jest jednym z najbardziej zapracowanych wokalistów rockowych. Obecnie występuje ze słyn-

nym Alcatraz, w którym grali tacy giganci gitary jak: Steve Vai, wspomniany już Yngwie Malmsteen oraz były wokalista Rainbow, Graham Bonnet. W 2020 roku nagrał z polskim gitarzystą Bartoszem „Bratkiem” Wójcikiem utwory „The Machine” oraz „All I've Known”, które znalazły się na albumie solowym „Bratka” („The Book Of Life”).

Koncert odbędzie się w Klubie Muzycznym CSK o godzinie 19:00. Bilety: BILETY: <https://goout.net/pl/doogie-white/szmmmx/> Skład zespołu White Noise (Polish Chapter):

Doogie White - wokół
Bartosz „Bratek” Wójcik - gitara
Karol Wójcik - bas
Kamil Bagiński - perkusja

Spotkajmy się, pograjmy!

Jest to nowa impreza poświęcona grom planszowym na mapie Lublina. Przez dwa dni będzie można grać wyłącznie w gry planszowe, uczestniczyć w turniejach i wziąć udział w pokazach nowych gier. Do dyspozycji uczestników będzie ogromny Games Room, gdzie będzie ponad 300 gier do wypożyczenia.

Spotkajmy się, pograjmy! jest wspólną inicjatywą polskich Klubów Gier Planszowych. – „W każdy trzeci weekend września chcemy



wychodzić w nasze środowiska lokalne, promując gry planszowe jako dobro kultury dostępne dla każdego,

a jednocześnie pokazując jak świetnym są one narzędziem do budowania relacji rodzinnych, sąsiedzkich

i międzypokoleniowych” – objaśnia Krzysztof Księski, główny organizator wydarzenia. Jest to jest akcja

bliźniacza dla inicjatywy niemiecko-austriacko-szwajcarskiej, a od zeszłego roku także belgijskiej inicjatywy pod nazwą „Stadt Land Spielt!”, realizowanej dla osiągnięcia podobnych celów i w podobny sposób. – „W ten sposób włączamy też naszą polską odślonę planszówkowego hobby w szerszą, międzynarodową perspektywę” – dodaje. Wydarzenie potrwa od 14 do 45 września, w godzinach 12:00 – 19:00 w lubelskim Domu Kultury LSM. Wstęp wolny!